

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:**

Od słów do czynu. — Adama Mickiewicza dzieła wszystkie. — Tradycja przyjaźni polsko-chińskiej. — Niespodziany „zbawca” Niemiec. — Reforma podatku gruntowego — KURJER RADJOWY.

## Państwo — Obywatel — Administracja

Przemówienie min. M. Zyndram-Kościałkowskiego na plenum Sejmu



Min. Kościałkowski.

nistra spraw wewn., demoralizował aparat i policję. Poseł Winiarski zarzuty te wysunął wobec nieobecności tego, jednego z najlepszych oficerów — administratorów, który w komisjach Sejmu i Senatu spotkał się z największym uznaniem dla pracy, którą prowadzi, który stworzył podwaliny po r. 1926 tej administracji polskiej, jaka dziś istnieje. Zarzut Winiarskiego, w dodatku wypowiedziany w nieobecności generała, jest zarzutem, na który odpowiadać nie będę. Jak w r. 1914 tak i 1935 r. nie będziemy szukać uznania od posłów Winiarskich.

Przechodząc do właściwego ekspozycji polityce wewnętrznej państwa, minister na wstępie przemówienia podkreślił zasługi swego poprzednika ś. p. Bronisława Pierackiego, którego inicjatywa i całokształt działalności służyć będzie bardzo długo za podwalinę dalszych prac w dziale spraw wewnętrznych.

### ZASADNICZA LINJA POLITYCZNA MINISTERSTWA POZOSTAJE BEZ ZMIAN.

Albowiem polityka wewnętrzna powinna być, podobnie jak polityka zagraniczna, oparta o racje stanu państwa, a temsamem musi wykazywać cechy ciągłości.

### Wzajemny stosunek administracji i obywatela

Omawiając jedno z naczelných zagadnień sprawę wzajemnego stosunku administracji i obywateli, minister oświadcza, że pragnie skoncentrować wysiłki w tym kierunku, aby ten wzajemny stosunek kształtował się w sposób prawidłowy, zgodnie z interesami państwa. Naczelnym hasłem i ambicją urzędnika administracyjnego winno być dążenie wszelkimi siłami do tego, aby w miarę możliwości

### ULATWIĆ ŻYCIE OBYWATELOWI

i w ten sposób życzliwi chronić go od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości. Kierowanie się w każdej sprawie zdrowym rozsądkiem i unikanie formalności może stworzyć ten dobry nastrój, który będzie podstawą należytego stosunku obywatela do władz. Praktyki administracyjne i służące im za oparcie przepisy nie mogą się przedstawiać obywatelowi jako pewnego rodzaju władza tajemna, gdyż tylko jasno określone i zrozumiałe przezeń jego przywileje i obowiązki zapewnią mu warunek spokojnej pracy i pewności siebie. Zadania administracji nie ograniczają się dziś tylko do prze-

strzegania suchej litery prawa formalnego. Urzędnik uświadomić sobie musi rolę administracji w państwie niepodległym, obywatel zaś w stosunku do administracji zejść musi ze stanowiska nieufnego kontrahenta i zrozumieć, czym jest istnienie organu, który zdejmując z jego bark ciężar organizowania i harmonizowania zbiorowego życia narodowego, bez czego jego indywidualne życie nie mogłoby się toczyć ani w wolności ani w spokoju.

Jedno z nieporozumień między obywatelem a państwem polega, na tem, że w społeczeństwie zróżniczkowanym politycznie, narodowościowo, wyznaniowo i klasowo, każde z tych ugrupowań rości sobie pretensje do uprzywilejowanego stanowiska. Oświadczam, ciągnął minister, że

### JESTEŚMY ZWOLENNIKAMI RÓWNOŚCI OBYWATELSKIEJ.

i dlatego musimy odrzucić wszelkie tego rodzaju rozszerezenia o przywileje. Od stopnia spełniania obowiązków obywatelskich zależne jest uprawnienie do pierwszeństwa w zabieraniu głosu i wpływanu na sprawy publiczne.

Następne nieporozumienie polega na

### NIEZROZUMIENIU WOLNOŚCI OBYWATELSKIEJ.

Po wojnę światową szerokie sfery obywatelskie nie bronią się przed ingerencją państwa lecz ingerencji tej w coraz to nowych dziedzinach żądają. Hasłem całej administracji jest i być powinno jednoczenie wszystkich ludzi dobrej woli wokół zagadnień państwowych i samorządowych. Tak postępując, administracja działa najlepiej również w interesie zapewnienia podstawowych warunków bezpieczeństwa i porządku publicznego w państwie. Zadaniem administracji jest także

### UPRZEDZANIE I ZAPOBIEGANIE NARUSZENIU PRAW,

lecz represje dają tylko wynik doraźny. Konieczne są one przedewszystkiem w stosunku do elementów zamarchizowanych i działających z pełną świadomością. Natomiast w stosunku do szerokich sfer obywateli administracja z tych sankcyj musi korzystać z największym umiarem.

### Co jeszcze trzeba zrobić

W dalszym ciągu przemówienia minister zaznaczył, że 8-letni okres rządów pomajowych zaznaczył się dużym postępem w dziedzinie organizacji administracji. Na drodze do osiągnięcia całkowicie zadowolających wyników są jeszcze duże trudności. Tu minister zwrócił uwagę na mnogość przepisów, z których część odziedziczono po zaborcach. Dalej minister wskazał na dysproporcję zadań i środków finansowych oraz na brak ludzi. Zastanawiając się nad szkoleniem kandydatów do służby administracyjnej, minister zaznacza, że młodzież, która ma się poświęcić tej pracy,

(D. ciąg przemówienia na str. 2-ej)

## Groźba wojny włosko-abisyńskiej

### Częściowa mobilizacja we Włoszech

PARYŻ. (Pat). Rzymski korespondent „Matin'a” w związku z incydentami włosko-abisyńskimi pisze, że w politycznych kołach rzymskich panuje przekonanie, że należy skończyć z powtarzającymi się incydentami, przedstawiającymi niebezpieczeństwo dla kolonii Somalis i Eritreja. Zresztą zdaje się że rząd już obecnie przewiduje szereg poważnych zarządzeń o charakterze wojskowym.

Krają pogłoski, że młarodajne koła już postanowiły rozpocząć akcję o wielkich rozmiarach. Wielu oficerów już rękoma otrzymało wezwania. Uważają, że w razie gdyby Włochy zdecydowały się zorganizować ekspedycję wojskową koniecznym byłoby powołanie kilku roczników.

### Spodziewane ultimatum Włoch

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Rzymu, że według opinii kompetentnych czynników MSZ. istnieje możliwość, iż Włochy wystosują do Abisynji ultimatum jeśli stosunki pomiędzy obu krajami staną się bardziej napięte.

### W Anglii niezadowolone

LONDYN. (Pat). Mobilizacja dwóch dywizji włoskich jako przygotowanie do ewentualnego wystąpienia Włoch przeciwko Abisynji wywołała w angielskich kołach dyplomatycznych silne wrażenie. Popołudniowe gazety londyńskie czynią porównanie między Abisynją i Mandżurją.

W Foreign Office posunięte włoskie spotkało się z ostrą ujemną opinią. Wiadomo, że cesarz Abisynji pozostaje w bliskim kontakcie z posłem brytyjskim i kieruje się jego radami.

RZYM. Agencja Stefaniego ogłosiła następujący komunikat: Od 5 do 11 b. m. zmobilizowano dwie dywizje noszące nazwę Pelovitana i Gavinana.

Zarządzenia te mają charakter zapobiegawczy. Operacje powołania pod broń rocznika 1911 odbywają się w całkowitym porządku.

RZYM. (Pat). W dniach od 5 do 11 b. m. zmobilizowana została 19 i 29 dywizje piechoty oraz cały rocznik 1911. Ogłoszony w tej sprawie komunikat urzędowy głosi, że zarządzenie to jest jedynie środkiem ostrożności. Zmobilizowane oddziały wojskowe skierowane zostały do Bari i Florencji.

Mobilizacja stoi w związku z napięciem sytuacji na pograniczu abisyńskim.

LONDYN. (Pat). Korespondent Reutersa donosi, że pociągi wiozące zmobilizowanych oficerów, lekarzy i żołnierzy opuściły wczoraj Rzym, kierując się na południe. Zmobilizowane wojska mają być wysłane do Erytrei i włoskiej części Somalji.

Koła rządowe zaprzeczają, jakoby wojska te wysłane były w przewidywaną akcję przeciwko Abisynji i twierdzą, że ostatni ruch wojsk ma jedynie na celu złuzowanie oddziałów pełniących służbę w Erytrei i Somalji oraz odnowienie zapasów broni i amunicji.

### WRAŻENIE W RZYMIE.

RZYM. (Pat). Ogłoszony dziś komunikat o częściowej mobilizacji wywołał tu

wielkie wrażenie. Powszechnie panuje opinia, że mobilizacja dwóch dywizji oraz powołanie pod broń rocznika 1911 stoi w związku z wypadkami na granicy włosko - abisyńskiej.

Jak się dowiaduje korespondent PAT tutejsze poselstwo abisyńskie, które zaskoczono zostało zarządzeniem mobilizacji, dowiedziało się o wypadkach w miejscowości Af-Dub dopiero wczoraj na podstawie komunikatu włoskiego.

### Rozszerzenie mobilizacji?

RZYM. (Pat). Od kilku dni krążyły pogłoski o mobilizacji, którym jednak czynnik rządowe stale zaprzeczały. Mimo to powszechnie było wiadomą rzeczą że rocznik 1911 otrzymał karty powołania. Słychać również, że rocznik 1912 został powołany pod broń.

Na podstawie dzisiejszego komunikatu urzędowego nie można ustalić, jaka liczba wojsk została zmobilizowana, wobec tego jednak, że dywizja włoska na stopie wojennej liczy około 13—14.000 ludzi, w rachubę wchodzić może zmobilizowanie około 25.000 ludzi.

Włoskie koła rządowe twierdzą, że dotychczas żaden oddział włoski nie opuścił terytorjum Włoch oraz, że zarządzenia mobilizacyjne w żadnym wypadku nie oznaczają zamiarów agresywnych wobec Etyopji.

## Przemówienie min. M. Zyndram-Kościałkowskiego na plenum Sejmu

(Dok. przemówienia ze str. 1-ej).

winna wnieść do administracji ducha społecznego, to jest przystąpić nietylko z dyplomami szkolnymi lecz przede wszystkim z rzetelną znajomością typu ducha polskiego nabytą z praktyki. Za najlepszą i najodpowiedniejszą szkołę przyszłego urzędnika administracyjnego minister uważa pracę w samorządzie gminnym.

Co się tyczy przydatności urzędników na stanowiskach kierowniczych, to zorientowanie się w zadaniach i pozyskanie zaufania ludności wymaga dłuższego pobytu na jednym miejscu. Dlatego minister nie jest zwolennikiem częstej zmiany na stanowiskach czy to wojewodów czy starostów. Lansowane z różnych stron pogłoski o tych czy innych przesunięciach na stanowiskach, robione w celu podważenia autorytetu urzędnika uważa minister za niezwykle szkodliwe dla atmosfery spokojnej twórczej pracy. Pewne sfery dla celów politycznych pogłębiają nieufność do administracji, przedstawiając ją w najgorszym świetle.

### Pol'cia

Przechodząc do policji, minister zaznaczył, że organizacja jej, wyszkolenie i dyscyplina osiągnęły w ostatnich latach bardzo wysoki poziom. Jest to nie wątpliwie zasługą byłego komendanta policji płk. Jagrym Maleszewskiego. Obecnie przed władzą policyjnymi leżą nowe zadania do przeprowadzenia, zadaniem zaś ministra będzie wszelkimi siłami dążenie do odciażenia policji od funkcji, które do niej bezpośrednio nie należą i zwrócenie całej energii w kierunku jej istotnych zadań.

### Samorząd

Skolej minister scharakteryzował znaczenie samorządu, uwypuklając rolę i znaczenie samorządu jako szkoły pracy obywatelskiej.

Właściwym zadaniem samorządu jest praca w dziedzinie zagadnień gospodarczych i kulturalnych, niema natomiast miejsca w samorządzie dla walki i antagonizmów politycznych.

Opierając się na danych w ostatnich wyborach samorządowych, minister zwrócił uwagę, że były one potwierdzeniem wspomnianej zasady.

Z całą energią, będzie minister dążył do zmniejszenia ilości różnorodnych obciążeń płatnika w samorządzie i w miarę możliwości do zmniejszenia ponoszonych przez niego ciężarów. W ostatnich latach budżet samorządów zmniejszył się z 1.262.000.000 do zł. 641.000.000.

### Administracja państwowa udoskonala się

W dalszym ciągu swego przemówienia minister odpowiadał za zarzuty a w zakończeniu oświadczył:

Niepodobna, by na przestrzeni Rzeczypospolitej nie było tu i ówdzie spora dycznych powodów do narzekań. Jest naszym codziennym obowiązkiem

### NIEPRAWIDŁOWOŚCI DOSTRZEGAĆ, BADAĆ ICH PRZYCZYNY I USUWAĆ.

Zagadnienie główne streszcza się w dylemacie, czy organizacja współzycia i współdziałania obywateli w państwie udoskonala się lub nie. Czy administracja państwowa gra w tym procesie rolę dodatnią, czy ujemną. Otóż każdy rzetelny obserwator i nawet krytyk musi dać na to pytanie pozytywną odpowiedź. Czyż nie jest najdumniejszą legitymacją naszego ducha narodowego, że za sprawą marszałka Piłsudskiego dajemy światu dowód naszej odrębnej indywidualności w metodzie organizacji naszego życia zbiorowego, że borykamy się ze skutkami psychicznymi niewoli i obciążeniami kryzysu z zachowaniem swobód obywatelskich, ustroju parlamentarnego i legalności walki partyjnej, że coraz więcej borykamy się z temi trudnościami z powodzeniem, że proces konsolidacji kraju postępuje wyraźnie naprzód. Instynkt państwowy wśród obywateli wzrasta. Ad ministracja zatraca powolnie ostry biurokratyzm i sprzymierza się ze społeczeństwem w usuwaniu trosk i niedoborów jego życia. Są osiągnięcia niewątpliwe i w najwyższym stopniu pożyteczne.

Jesteśmy świadomi częściowych braków i zadań, nie są nam też obce troski i potrzeby obywateli. Za kilka lat pełno wartościowymi obywatelami przy własnych warsztatach pracy stanie się już to pokolenie, które, choć zrodzone w nie woli, nie zagnało już jej skutków, gdyż przeszło przez polską szkołę powszechną, organizację młodzieżową i wojsko polskie. Na ten czas musimy mieć tak przeobrażone kadry administracji, by nastąpiło pełne wzajemne zrozumienie pomiędzy obywatelami a administracją, będącą podwaliną twórczej pracy dla państwa. Osiągnięte zaś rezultaty pracy uprawniają ministra do apelowania do zaufania, że te dezideraty będą zaspokojone stopniowo. (Po przemówieniu ministra rozległy się huczne oklaski na ławach BBWR.).

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano sejm przystąpił do rozprawy szczegółowej nad preliminarem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych.

Referat wygłosił poseł Paczek, omawiając szczegółowo cyfry preliminarza oraz wnioski komisji budżetowej.

Dyskusję nad tym budżetem rozpoczął poseł Aleksander Bogusławski (kl. lud.), który poddał ogólnej krytyce działalność władz administracyjnych, wystąpił przeciwko nowej ustawie samorządowej oraz przeciwko ostatnio przeprowadzonym wyborom samorządu.

Następny mówca poseł Bielecki (kl. nar.) również krytykował postępowanie administracji wskazując na masowe aresztowania wśród członków obozu narodowego. Mówca podkreślił konieczność należytego doboru ludzi w administracji i odpowiedniej kontroli.

Poseł Czapliński (PPS) poddał krytyce ogólną politykę władz administracyjnych, a następnie wystąpił przeciwko ograniczeniom swobody zebradzeń i stowarzyszeń, przytaczając przypadki unieważnienia list wyborczych. Zarzucił prowokację w działalności policji i wreszcie skrytykował program mniejszościowy rządu.

Poseł Bliak (kl. ukr.) występował przeciwko rzekomemu dążeniu rządu do rozbitcia jedności politycznej i gospodarczej Ukraińców.

Poseł Pulian (Ch. D.) wziął w obronę hierarchię katolicką przeciwko prądom wolnomyślicielskim, występując przeciwko „Legjonowi Młodych“.

Poseł Markiewicz (BBWR) szeroko omawiał zagadnienie samorządu odpowiadając na zarzuty mówców opozycyjnych.

Po tem przemówieniu zarządził marszałek przerwę obiadową.

Po wznowieniu obrad zabrał głos Michałkiewicz (klub parl. posłów chłopskich), który poruszając sprawę samorządu i zarzutów wysuwanych w związku z ostatnimi wyborami zaznaczył, że wina leży po obu stronach, gdyż jedni chcieli zwyciężyć bez kompromisu, a drudzy nie potrafili uniknąć błędów.

Skrypnik (BBWR) polemizuje z posem Lewickim, który jako prezes grupy parlamentarnej Undo dał wyraz zapatrywaniu jego obozu na zagadnienia w stosunku do państwa i narodu polskiego. Mówca zarzuca Lewickiemu rozbieżność między jego słowami a czynami. Przyszłość narodu ukraińskiego poseł Skrypnik widzi w Polsce niezaradkowej. Tylko w Polsce ludność ukraińska ma zagwarantowane swoje prawa.

Po krótkim przemówieniu ks. Szydelskiego, który poruszył sprawy drobne, przemawiał Hrywniak (klub ukraiński). Zarzucał on dążenie do rozbitcia jedności narodu ukraińskiego.

Odpowiedział mu ksiądz Jaworski (BBWR) twierdzeniem, że ostatnie wybory do rad gromadzkich wykazały że na terenie Małopolski Wschodniej prócz narodowości polskiej i ukraińskiej żyją i rozwijają się Rusini, którzy chcą zachować swą narodowość i pracować pozy-

## Trzy państwa bałtyckie żądają wspólnego przedstawicielstwa w Lidze Narod.

TALLIN, (PAT). — Na mocy decyzji powziętej na konferencji państw bałtyckich w grudniu r. ub. Estonia, Łotwa i Litwa wystosowały, do sekretarza generalnego Ligi Narodów jednocześnie noty

domagające się dla grupy państw bałtyckich bardziej słusznego przedstawicielstwa w ramach organów Ligi Narodów.

## Sygnatarjusze zainteresowują się Kłajpedą

LONDYN, (Pat). — odpowiadając w izbie gmin na pytanie jednego z posłów, jak rząd W. Brytanji ustosunkuje się do wysuniętego przez rząd niemiecki żądania utworzenia na terenie

Kłajpedy rządu, któryby cieszył się zaufaniem mieszkańców, — minister Simon oświadczył, że rząd angielski porozumie się obecnie w tej sprawie z rządami francuskim i włoskim.

## Drugi proces kłajpedzian

KRÓLEWIEC, (Pat). „Lietuvos Aid“ donosi, że w końcu lutego rozpoczął się w Kretyndzie nowy proces prze-

ciwko 22 narodowym socjalistom kłajpedzkim.

## Walki z komunistami w Chinach

SZANGHAI, (PAT). — Agencja japońska Rengo donosi, że obecnie toczą się w prowincji Kiangsi krwawe walki między chińskimi bandami komunistycznymi a chińskimi wojskami rządowymi.

Straty po obu stronach wynoszą 3 tys. zabitych i kilka tysięcy rannych. Walki, jak donosi agencja Rengo, toczą się ze zmiennym szczęściem.

# Obrady Sejmu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

tywnie dla siebie. Mimo pobożne życzenia Ukraińców, Rusinów nietylko nie ubywa, lecz jest ich coraz więcej. Lewicki nazywa ich moskalofilami i występuje przeciwko apostołskiej administracji na łemkowszczyźnie. Jaworski za pewnia, że łemkowie nie życzą sobie opieki ze strony Undo.

Poseł Winiarski (klub narodowy) zaatakował na wstępie byłego ministra spraw wewn. gen. Sławoj Składkowskiego, zarzucając mu, że w czasie swego urzędowania dezorganizował aparat urzędniczy i że w dziedzinie administracji odegrał taką rolę jak panowie Car i Michałowski w sądownictwie. Dalej mówca przytacza wy padki rzekomych nadużyć wyborczych, występował też m. in. przeciwko cenzurze prasowej, a wreszcie ostro zaatakował policję, zarzucając jej niedozwolone metody.

Poseł SANOJCA (BBWR) odparł w sposób energiczny zarzuty posła Winiarskiego. Wspomniąc m. in. o protestach wyborczych, anojca zwraca się pod adresem posłów klubu narodowego z zapytaniem, w jaki sposób doszło do zwycięstwa wyborczego w Łodzi. Wiedzieliśmy o tem, że w Łodzi są socjaliści, komuniści, chadecy, natomiast nie nie syszeliśmy o en-

dekach. Wspominając dawne metody wyborcze stosowane przez narodową demokrację, mówca przytacza przykład dawania kiełbasy wyborczej w Jarostawiu, w refektarzu kościoła. Mimo, że endecy napadają na Żydów, w Kołomyji istnieje stała współpraca między tem stronnictwem a Żydami. Sanojca kończy słowami: Z diabłem się polączycie, byleby osiągnąć władzę.

Poseł Rozenberg (komunista) nie mógł dokończyć mowy z powodu wyczerpania kontyngentu czasu.

Bitner (Ch. D.) krytykował ogólną politykę ministerstwa i domagał się onazcia życia politycznego na zasadach chrześcijańskich.

Następnie przemawiał min. Kościałkowski. (Przemówienie to zamieszczamy na str. 1-ej).

Po przemówieniu ministra Kościałkowskiego Izba przystąpiła do drugiego punktu obrad, to jest wniosku o otwarcie dyskusji nad interpelacją klubu narodowego w sprawie warunków pobytu w obozie odosobnienia. Wniosek ten motywował w krótkim przemówieniu poseł Nowodworski. Izba wniosek odrzuciła i na tem posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie Sejmu we wtorek o godz. 10-ej rano.

## Ambasador Raczyński członkiem akademii dyplomatycznej

PARYŻ, (Pat). Pod przewodnictwem senatora Berengera, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych senatu odbyło się dziś uroczyste posiedzenie międzynarodowej akademii dyplomatycznej w celu przyjęcia w poczet członków akademii ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie Raczyńskiego.

Zgodnie z przyjętym zwyczajem senator Berenger wygłosił przy tej okazji referat, a ambasador Raczyński wygłosił odczyt na temat polityki polskiej po wojnie europejskiej, ztrzymując się dłużej na paktach nieagresji z sąsiadami wschodnimi i zachodnimi oraz podkreślając ważność sojuszu z Francją.

Po tym odczycie sen. Berenger oświadczył, że może zapewnić w imieniu Francji, że nie zwątpi ona nigdy o lojalności i przyjaźni Polski dla Francji, jako kraju sprzymierzonego z nią. Zarówno odczyt Raczyńskiego jak i oświad-

czenie Berengera przyjęte były gorącymi oklaskami przez audytorjum złożone przeważnie z dyplomatów, akredytowanych przy rządzie francuskim.

—o0o—

## Nie będzie zmian w rządzie angielskim

LONDYN, (Pat). W kołach rządowych kategorycznie zaprzeczają wszystkim pogłoskom lansowanym w dziennikach o zarysowywującym się wewnątrz rządu narodowego kryzysie.

Miarodajne źródła podkreślają, że o żadnej rekonstrukcji rządu i o przyciążeniu Lloyd Georga niema mowy.

Wyjaśnienia te zdają się odpowiadać rzeczywistości wbrew tendencjom i doniesieniom niektórych dzienników angielskich, konieczność dokonania zmiany w rządzie narazie nie jest przewidziana.

## Wyścigi zbrojeń na Dalekim Wschodzie

TOKIO, (PAT). — Japoński minister wojny Hajaszi złożył radzie ministrów projekt przyznania na potrzeby armji japońskiej nowych do datkowych kredytów w wysokości 200 mil. jenów.

Japońskie koła polityczne są zdania, że zwiększenie kredytów wojskowych wywoła jeszcze większe zbrojenia Związku Sowieckiego.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Berlin 212.60 — 213.60 — 211.60. Londyn 25.94 — 26.07 — 25.81. Kabel 5.31 i trzy ósme — 5.34 i trzy ósme — 5.28 i trzy ósme. Paryz 34.93 — 35.02 — 34.84. Szwajcjarja 171.47 — 171.90 — 171.04. Włochy 45.07 — 45.19 — 44.95.

## „Ognisko“ wileńskie bije mistrza Polski w hokeju

POZNAŃ, (Pat). W poniedziałek wieczorem odbyło się w Poznaniu rewanżowe spotkanie w hokeju pomiędzy wileńskimi Ogniskiem a mistrzem Polski poznańskim AZS.

Ty mrazem zwycięstwo odniosło Ognisko w stosunku 3:2 (1:0, 1:1, 1:1).

Bramki dla Ogniska zdobyli Godlewski i Okulowicz a dla AZS Warmiński i Patrzykał.

Tem zwycięstwem „Ognisko“ jeszcze raz BEZAPELACYJNIE dowiodło, że niedopuszczalne jest przyznawanie mistrzostwa Polski drużynom do rozgrywek o mistrzostwo Polski było więcej niż krzywdzące. (RED.).

# OD SŁÓW — DO CZYNY

(Z artykułów dyskusyjnych w sprawie wsi)

Zapoczątkowana przed paru miesiącami na łamach naszego pisma dyskusja w sprawie wsi utknęła. Z winy redakcji, artykuły bowiem napływały nadal, brakowało jednak dla nich miejsca. Nawał materiału aktualnego uniemożliwił zamieszczenie ich w swoim czasie. Szkoda byłaby jednakże, gdyby korespondenci nasi, bliźcy wsi i zainteresowani sprawą jej podniesienia, nie otrzymali głosu na naszych łamach. Załatwiamy więc sprawę kompromisowo, zamieszczając w obszernych wyjątkach ciekawsze z podród nadesłanych artykułów. (Red.).

**P. WŁADYSŁAW PENKALA** nadsyła nam artykuł o stanie umysłowym i duchowym wsi wiejskiej: *Artykuł ten można uważać za próbę zobrazowania stanu wsi na naszych ziemiach, wieś w okolicach lwja nie stanowi przecież wyjątku. P. Penkala w czarnych barwach maluje stosunki wiejskie — niech zresztą mów sam.*

...Mieszkaniec wsi odnosi się do wszystkich i wszystkiego nieprzychylnie. Nie wychowany w młodości, poniżany, bezgranicznie ograniczony i krótkowzroczny, nikomu nie wierzy, nikogo nie szanuje. Kieruje się w życiu raczej instynktem — niż świadomością. Co czyni — czyni z naturalnych popędów (głód, małżeństwo, potomstwo) niż z celowego działania. Nie zna on także ojczyzny więc o nią nie dba. Zaś jego religia i jego „wielka“ pobożność wcale mu nie przeszkadzają popełniać czynów nieraz potwornych. Religia bowiem mieszkańca wsi nie wynika z miłości Boga i bliźniego, nie daje mu obowiązków do spełniania w życiu codziennym — ale mu służy do zabezpieczenia się w życiu pozagrobowym. Religia mieszkańca wsi jest jedynym przejawem jego kultury. Wchodzi tu jeszcze w grę ambicja, chęć zwrócenia na siebie uwagi, wyróżnienia się wobec otoczenia i t. d. Wszystko inne jest mu obce, niezrozumiałe i niedostępne. Był on i jest w kajdanach niewoli duchowej i długo jeszcze niewolnikiem pozostanie. Dlatego o ręce za lud walczące on nie dba, gotów je sam ucinać.

Trudno jest uwierzyć — jak czarna, jak ograniczoną jest dusza wsi wiejskiej — jak pierwotną jest ona i daleką od rzeczywistości — pozorów i zewnętrzności. I dlatego wieś wiejska może przyjąć każdej chwili oblicze wroga czy przyjaciela, zainteresowanego czy obojętnego, postępowego czy zacofanego, polskie — niemieckie — rosyjskie czy jeszcze inne, w rzeczywistości nie posiadając żadnego — prócz zawsze nie zmiennych pozorów. Dlatego też nie należy wierzyć w to by można było wieś w ciągu krótkiego czasu, czy nawet w ciągu kilku lat zmienić. Dopiero dłuższy czas obserwacji pokazuje rzeczywistość, bez której żyje się w urojonym świecie...

Na wsi są różne warstwy i kasty. Wytworzyły się one ze zwyczajnej, na-

turalnej nierówności człowieka. Kierują się one w życiu w stosunku do innych najniższymi instynktami. Więc zadaniem ich jest nie współpraca i miłość, ale na fle ogólnej ciasnoty i nędzy — niezaradności — bezlitosne gnębienie słabszych. Stąd dzikość stosunków na wsi. Stąd na wsi nieufność — pesymizm. Stąd radość, że sąsiad ginie, bo ginie wróg. Stąd smutek, że komuś się dobrze powodzi — bo to też będzie wróg. W takiej atmosferze wieś żyje. W ciągłym upokorzeniu i pod ciągłym strachem, w niepewności — co ją jutro lub za chwilę spotka. I dlatego nikomu wierzyć ani ufać nie może. Nigdy bezpośrednio na nie nie reaguje — bo jest ciemna niezaradna i słaba. Chyba przy okazji, na którą latami czekać może.

Wieś jest ciemna jak najciemniejsza noc. Wszystko w nią wzmówić można — tylko powoli. Bo swego przekonania najczęściej nie posiada, myśleć, a tembardziej logicznie, nie potrafi — co właśnie stanowi jej ograniczoność. A kto chce coś na wsi dobrego zrobić — musi się tej pracy szczerze i z zaparciem się oddać. To jest obowiązkiem każdego inteligentnego Polaka, zwłaszcza na tutejszych terenach i szczególnie tych wszystkich, którzy ze wsią mają najwięcej styczności — tem bardziej, że na wieś przychodzą, na wsi się znajdują różni jej niepowołani apostołowie.

*Pesymistycznie patrzy na wieś i p. IRENA DUREJKOWA. Któż zresztą może idealizować stosunki wiejskie? Ale widzi ona jednocześnie, że praca nad podniesieniem wsi już się prowadzi i żąda tylko pomocy w tej pracy.*

...Tak. Słów tak dużo, dużo pragnień i chęci, ażeby zbudować piękną, oświeconą, polską wieś, ale niema współpracy ogólnej, niema pomocy całego społeczeństwa.

Na dalekich, rozrzuczonych, szarych wsiach śpi lud polski w mrokach biedy

i zabobonu, ciemnoty i bierności. Kogoż widzimy na tych wsiach osamotnionych, kto ma odwagę całe swe życie spędzić daleko, na wsi, zapominając o prawach do osobistego szczęścia i życia? Nauczyciel. Odpowiedź krótka i wiele mówiąca. Oprócz K. O. P. żołnierskiego, czuwa K. O. P. nauczycielski. O 50 km. od stacji, z niemożnością wyjazdu przez długie szeregi tygodni czuwa i pracuje polski nauczyciel, pracuje pomimo braków materialnych, w samotności, pomimo niezrozumienia niejednokrotnego, nawiązuje ten bezcennej wartości kontakt wsi z społeczeństwem, z państwem, budzi świadomość Ojczyzny i obywatela. — Pamiętać więc musimy, że praca tych ideowych dzieci Polski wymaga wspól działania, czynu, pomocy, że same słowa krytyczne nie wystarczają.

*Podobnież co p. Durejkowa ujmuje sprawę p. A. WYSOCKI. Ale nie ogranicza się on do ogólnikowego wezwania do współpracy, wysuwa konkretny projekt. „Od słów do czynu“ — to tytuł jego art.*

...Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że zainteresowanie się społeczeństwa zagadnieniem modernizacji i podniesienia poziomu kulturalnego, gospodarczego i oświatowego wsi świadczy o tem, że są ludzie dobrej woli, którym los i rozwój życia wiejskiego nie jest obojętne, którzy myślą nad sposobami i metodami pracy społecznej na tak niewdzięcznym, a tak ważnym dla Państwa terenie, jakim jest teren ciemnej, pełnej pierwotnych instynktów i wierzeń naszej wsi.

Mylnie niektórzy odmawiają zasług nauczycielstwu, które z racji swej pracy zawodowej najczęściej jest zainteresowane i najwięcej ta kwestja boli, a przedmiot dyskusji jest najlepiej znany i przebadany. Zresztą nauczycielstwo spełnia to zadanie z bohaterstwem i poświęceniem przeszło 16 lat, z zadowoleniem widząc plony swej pracy na młodej pokoleniu, rozwijającym się pod wpływem kul-

turalnego przewodnictwa wychowawcy-nauczyciela. Zasługa ta jest wyłącznie jego zasługą i nikt nie może mu tego od mówić. Praca jego jest ciężka i niewdzięczna, lecz efekt i zadowolenie z dokonania tego dzieła stokratnie, chociaż tylko moralnie go wynagrodzą.

Niestety, nauczyciel też jest tylko czło-wiekiem, też żyje, ma kłopoty, troski osobiste, obowiązki zawodowe i t. p. Sprostac tej ogromnej pracy nałożonej mu przez Państwo i społeczeństwo nie jest w stanie. *Musi mu przyjść z pomocą inteligencja miejska, objąć dziedziny pracy społecznej nad starszym środowiskiem wsi, środowiskiem, nie wchodząc pod bezpośredni wpływ i nadzór nauczyciela, środowiskiem jeszcze bardzo licznym i trudnym do opanowania.*

Myśl „trzeba być przyjacielem wsi“ jest piękną i wzniosłą, godną poparcia bez zastrzeżeń, jednak w zastosowaniu do życia jest zbyt abstrakcyjną. Sporadyczne przykłady tej przyjaźni nie wystarczają. *Realizacja hasła „frontem do wsi“ winna być usystematyzowana, planowa, zdecydowana i ciągła, chodziłoby więc o to, żeby wybrnąć z tego labiryntu hasel i teoryj, żeby kwestję pracy społecznej na wsi praktycznie rozwiązać.*

Próby takie z wynikiem dodatnim możemy obserwować w pracy organizacji strzeleckiej, która w obręb swej działalności wciąga nie tylko okręgi miejskie, lecz także i wiejskie, wyznaczając do pracy specjalnie zdolnych i wartościowych delegatów. Jednak to nie wystarczy. Myśl tę należy rozszerzyć w ten sposób, że w danej organizacji *trzeba stworzyć specjalny referat wiejski, obejmujący w krąg swego działania jakieś środowisko wiejskie, leżące w promieniu 20—30 klm. od miasta. Praca w takim referacie polegałaby na nawiązaniu osobistego kontaktu z podległą opiece wsią, organizacją odczytów, zebrań, bibliotek, propagandę sportu, higieny, urządzeń technicznych i t. p.*

Nie wątpię, by ludzi chętnych do pracy zabrakło, gorzej natomiast sprawa przedstawiałaby się z funduszami. Otóż tutaj musi przyjść z pomocą Rząd i Samorząd, przeznaczając na ten cel stałe subsydja, idące na zakup urządzeń świetlic, gazet, pism fachowych, filmów, przez roczy, czy też użytkowane na środki lokomocji.

Myśl ta w zasadzie śmiała, mająca dużo plusów, a w realizacji napewno — minusów, po przedyskutowaniu i opracowaniu napewno okaże się rzeczowym przykładem ustawienia się społeczeństwa frontem do wsi.

*Projekt p. Wysockiego, jak zaznaczyliśmy, jest zupełnie konkretny. Czy trafny? Niech o tem wypowiedzą się działacze wiejscy, którzy najlepiej znają wieś i jej potrzeby i wskazać mogą najlepsze drogi do realizacji swoich zamierzeń*



Pod  
reglami

Na drodze  
z Doliny  
Kościeliskiej  
do Zakopanego.

## ADAMA MICKIEWICZA DZIEŁA WSZYSTKIE IV Tom. Wydanie Sejmowe

Wspaniałe dzieło, godne wolnego narodu, uchwalone na Sejmie Niepodległej Ojczyzny w 1920 r. 18. XII., wydanie dzieł wieszczów, który nie tylko poetyckim natchnieniem, ale politycznym przeżyciem był geniuszem Polski — Litwy, postępuje powoli naprzód.

Czekano na to wydawnictwo tak długo, że aż podniosły się głosy niepokoju, czy wogóle się realizuje. Jednak już pierwsze tomy wykazały ze strony opracowujących dzieła Adama tak wielki trud i pieczołowitość, tyle sumiennosci i erudycji, wnikliwych studiów, poszukiwań i wyczerpujących wiadomości, że każdy zrozumiał, iż mimo ogromnej liczby dotychczasowych wydań, to ostatnie miłośnicy będąc dopiero istotnie całości Dzieła i stanowić będzie podstawę do studiów polonistycznych dla całych pokoleń.

Wyszły już dotąd tomy: V, VI, XI i XVI a obecnie ukazał się tom IV, zawierający narodową epopeę, której stulecie obchodziliśmy zeszłego roku. Stwierdziłszy wtedy jednogłośnie, że stałby „Pan Tadeusz“, nabrał nowych rumieńców młodości, dzięki pięknej książeczce prof. Pigoń, dzięki obchodom i odczytom tej rocznicy poświęconym, a zwłaszcza cza dzięki obudzonemu zainteresowaniu do kroniki soplicowskiej, uczące się młodzieży, która mimo suchego traktowania przedmiotu i tych osławionych „bryków i wykresów“ czuje szczerą sympatię do całego czaru litewsko-białoruskiego dworu, krajobrazu, obyczaju i typów, do apoteozy napoleońskiej, do tak niezmiennych zabaw, rozrywek i miłostek wiejskich.

Śladami młodzieńczych wizyj Mickiewicza, śladem jego romantycznej miłości, podążyły niejedne wycieczki ku ziemi pagórków leśnych i łąk zielonych, do tej uroczej Nowogródziny, która na każdym kroku woła mickiewiczowskim głosem, harmonją jego rymów i uczuciami Jego serca.

Czary tej krainy odnajdą następujące

po sobie pokolenia Polaków, Białorusinów, Litwinów, czytając „Pocma wiejskie“ wydane w 1834 r. nakł. Al. Jełowickiego w Paryżu, w 3.000 egzempl w dwóch tomikach, z popiersiem poety, w cenie 20 fr. za całość. Powodzenie dzieła było mierne, do drugiego nakładu za życia poety nie doszło, w kraju miał większe, bodaj że było tak, jak poeta pisał, że „mimo carskich grózb, na złość strażników cel, przemycą w Litwę żyd tomiki moich dzieł“. Uczono się na pamięć i przepisywano całe księgi. Na 559 str. tomu, 221 zajętych jest przez objaśnienia i przypiski, opracowane przez prof. Pigoń, którego nazwisko na wieczne czasy związane zostanie z tem wspaniałym wydawnictwem. Tekst opracował prof. W. Bruchnalski.

Dodatek krytyczny (prof. Pigoń, zawiera: 1) Uwagi o tekście głównym, 2) wiadomość o autografach, 3) odmiany tekstu, 4) objaśnienia wydawnicze: (uwagi wstępne i komentarz), 5) bibliografja przekładów. Zwraca specjalną uwagę rozdział poświęcony analizie autora.

Rękopis „Pana Tadeusza“ dostał się od rodziny Poety do Stanisława hr. Farnowskiego, a od niego do zbiorów w Dziękowie, własności hr. Zdzisława Tarnowskiego. (Nawiasem mówiąc czas jest, by zbiory prywatne pozostały tylko przy swych pamiątkach rodzinnych a przedmioty ogólnonarodowej wartości, były umieszczone w Muzeach i Bibliotekach, dostępne dla wszystkich i nie narażone na pożary, jak to miało miejsce przed paru laty z pałacem dzikowskim, gdzie tylko dzięki bohaterstwu młodzieży, straż obojętnej i ofiarom z ludzi, ocalała większa część zbiorów, bezcennych dla Polski).

Całości tomu dopełnia bibliografja przekładów: 4 angielskie w 1885, 1917, 1920 i 1929 r., białoruskie, pierwsze w 1889 r. skonfiskowane, późniejsze trzy: w Petersburgu. Marcinkiewicza, w 1907 r. we Lwowie A. Jelskiego, w Kijowie fragmenty w 1918 r., bułgarskie trzy, chorwacki jeden i fragmenty, czeskie cztery i fragmenty, esperanto, fińskie po jednym, francuskie w 1844 r. przez Chr. Ostrowskiego i E. Haaga, potem inne, aż do 8-go wydania i tłumaczenia Paul Cau-

# Tradycja przyjaźni polsko-chińskiej

(Wywiad z posłem chińskim w Warszawie)

Dzień 12 lutego jest dniem niezwyklej wagi w dziejach Chin. Dnia tego po 268 latach panowania przestała istnieć dynastia mandżurska Tsing, a ustępujący cesarz proklamował Republikę. Data ta jest dzisiaj tem bardziej aktualna, że obecny pierwszy cesarz Mandżurji, Kang Teh (Pui), jest tym samym, który jako ostatni cesarz Chin, Hsian Tung, abdykował na rzecz Republiki Chińskiej w r. 1912. W związku więc z datą, która doniedawna jeszcze była chińskim świętem narodowym (obecnie obchodzą się święto proklamowania Republiki 10 października, tego dnia bowiem w r. 1911 rozpoczął się ruch, zmierzający do obalenia dynastji Mandżurów), zwróciliśmy się do posła chińskiego w Warszawie z prośbą o garść informacji na temat obecnej polityki Chin.

Nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny Republiki Chińskiej w Polsce, p. Chang Hsin-hai, jest doktorem „des lettres“; urodzony w Szanghaju, rozpoczął studia w Pekinie, kontynuował je na uniwersytecie w Harvard, najstarszym zakładzie naukowym w U. S. A., który odgrywa w Ameryce tę samą rolę do Oxford i Cambridge w Anglii. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich p. dr. Chang został powołany wraz z małżonką na katedrę literatury angielskiej w Chinach. Obecnie zajmowane przez niego stanowisko posła jest drugiemu koleji po Lizbonie w karierze dyplomatycznej p. dr. Czang'a.

W słowach p. posła przebiega nie tylko wielka i błyskotliwa inteligencja, wykształcenie europejskie, wyczuwa się w nim ponadto wieloletnia rasowa kultura chińska. Przez cały czas naszej rozmowy z ust p. ministra nie słychać uśmiechu, nawet w momencie, gdy mówimy o tak drażliwej kwestji, jak stosunki chińsko-japońskie.

Nawiązując swe uwagi do daty 12 lutego, p. dr. Chang rzuca kilka zdań na temat kwestji mandżurskiej:

— Cesarz, który abdykował przed 23 laty, jest dzisiaj cesarzem Mandżurji. Choć nieobodził z rodu Mandżurów jest przecież Chińczykiem, studiował te same księgi, posiada te same idee, co Chińczycy. Już jego przodkowie, którzy przyšli do Chin jako obcy zdobywcy, stali się Chińczykami, zotrącając wszystkie cechy mandżurskie. Mandżurów nie są Mandżurami, nawet nie mają dzisiaj własnego języka. 95 proc. ludność Mandżurji — to najprawdziwsi Chińczycy. I nie „Mandżurów“, a Japończycy rzucili w świat hasło mandżurskiej Mandżurji, tej, która od tylu wieków była integralną częścią Chin i stała się chińską, podobnie jak Wilno stało się polskie...

— Czy Chiny interesują się Polską?

— Chińczycy żywią jak największą i najserdeczniejszą sympatię dla narodu polskiego. — Wszyscy interesują się tem, co się dzieje w Polsce. Oddawna już Chiny okazywały głębokie zainteresowanie dla spraw narodu polskiego. Przecież cesarz chiński, sławny Khen Lung (panował od r. 1736—1796, doprowadził Chiny do szczytu potęgi politycznej i kulturalnej), wielki przodek dzisiejszego władcy Mandżurji, skierował do Katarzyny II gorący protest przeciwko rozbirowi Polski. My, Chińczycy, dzisiaj obyśmy waleń Republikę, pragniemy również Polski silnej i chcemy, by nasze stosunki z nią były oparte na wzajemnej przyjaźni i zrozumieniu.

— Co Wasza Eksceleńcja myśli o projekto-

wanej ugodzie Chin z Japonją?  
— Jesteśmy prawie tą samą rasą, co Japończycy. Japończycy dostali od nas naszą kulturę, nasze uczone, nasze kapłanów buddyjskich, nasze pismo, naszą sztukę, naszą muzykę, słowem podstawą ich kultury są Chiny. W pewnych dziedzinach, jak np. w muzyce są bardziej chińscy od nas. Szkoda tylko, że wzajemnie za to wszystko wysyłają do nas... swych żołnierzy! Weźmy chociażby przykład z wojny 1894—1895, wtedyż Chiny przegrały wojnę z Japonją. W ciągu ostatnich 40 lat nie było widać z ich strony żadnego wysiłku, żadnego zamiaru nawiązania przyjaźni z Chinami. Jest to polityka nie sprawiedliwa i krzywdząca!

— Czy jednak istnieje możliwość przyjaznego współżycia z Japonją, o którym marzył wielki Chińczyk Sun Jatsen?

— Chiny są krajem największej chyba tolerancji na świecie. Gotowi jesteśmy wybaczyć Japonji wszystkie krzywdy, jakie nam wyrządziła, o ile wykaże szczerą chęć nawiązania przyjaznych stosunków w nami. Ostatnie 40 lat agresji japońskiej są jedną z najbardziej bolesnych stron w historii Chin.

— A jak się przedstawiają stosunki z innymi państwami?

— My, Chińczycy, nie uznajemy rasowych różnic. Pragniemy przyjaźni i współpracy pokojowej ze wszystkimi narodami. Najlepszym tego dowodem jest udział prawie wszystkich państw zachodnich w dziele modernizacji Chin, jak w budowie szos samochodowych, dróg kolejowych, okrętów, samolotów i t. p. Wśród in-

nych cudzoziemców nie brak również Polaków. Pragniemy nawiązać jak najbliższe stosunki handlowe z całym światem, oparte na wzajemności wymiany towarowej.

— Czy wojska komunistyczne są istotnie niebezpieczne dla istnienia rządu republikańskiego?

— Rząd centralny jest dzisiaj silniejszy, niż przed pół wiekiem. Komunizm chiński wyrósł na gruncie głodu, klęski powodzi i suszy, jest kwestją chleba, a nie idei. Lud zbiedniał, gdyż ceny sztucznie podbito w górę, dolar stracił swą dawniejszą siłę nabywczą. Obecnie komunizm traci na sflach dzięki akcji nietylko armji narodowej, ale i rządu marsz. Czang — Kajsze, który organizuje wszędzie, zwłaszcza na wsi, doraźną pomoc dla biednej ludności. Wszystko wskazuje na to — kończy swe cenne uwagi p. poseł — że idziemy ku wielkiej poprawie stosunków.

M. D.

## Amerykanki nie uznają antyjapońskiej akcji



Podczas gdy cała biała rasa przystępuje do walki z gigantyczną gospodarczą ekspansją Japonji, amerykańskie dziewczyny na plaży w Benice w słonecznej Kaliforniji z upodobaniem stroją się po japońsku. W prawdziwych japońskich kimonach i z takimiż parasolami grają oto japońskimi kartami w prawdziwą grę staro-japońską.

# Niedoszły „zbawca“ Niemiec

Na granicy II-ej i III-ej Rzeszy rozmnożyły się w Niemczech najrozmaitsze sekty i świetnie zakwitł mistycyzm. Liczba nowych nauczycieli wiary była pokaźna i cieszyli się oni wielkim powodzeniem u mas. Jednym z najbardziej szczęśliwych nowych apostołów był Józef Weissenberg, założyciel „ewangelicko-joannickiego kościoła według prawd św. Jana“.

W ostatnich latach weimarskiej republiki Józef Weissenberg zdobył już sławę głośnego „cudotwórcy“. Oznajmił

m. in., że w jego rękach biały ser zamienia się w cudowny uzdrawiający środek. Rozpoczęły się prawdziwe pielgrzymki cierpiących do nowego cudotwórcy. Ślepi, głusi, kulawi, chorzy na raka i inni zwracali się do niego i Weissenberg, zachowując mistyczny rytuał, nakładał biały ser na schorzałe organy.

Chociaż to niezawsze pomagalo, chociaż pacjenci „cudotwórcy“ umierali, jak umierają pacjenci innych lekarzy, chociaż sądy weimarskiej republiki skazały Józefa Weissenberga za nielegalną praktykę lekarską, napływ wiernych do niego nie ustawał. Otworzył on wkrótce szereg oddziałów w rozmaitych częściach Berlina, gdzie „uzdrawiali“ jego córki, i założył kolonję dla rekonwalescentów w okolicach Berlina.

Publiczne nabożeństwa sekty Weissenberga ściągaly tysiączne tłumy, przy czym mistyczny rytuał wprawiał te masy w stan religijnej ekstazy, przypominającej czasy biczowników. Weimarska republika dosyć bezradnie obserwowała to religijne szaleństwo, chociaż ogarnęło ono szerokie masy. W samym Berlinie sekta Weissenberga liczyła przeszło 100.000 osób. Członkowska składka wynosiła 50 fenigów na miesiąc, za wejście na nabożeństwo Weissenberg pobierał również po 50 fenigów, tak że dochody jego biorąc jeszcze pod uwagę praktykę leczniczą, były b. pokaźne.

Działalność Weissenberga nie ustawała z nastaniem Trzeciej Rzeszy. Stała się jeszcze bardziej intensywną. Upojony powodzeniem Weissenberg proklamował siebie „ziemskim wcieleniem św. Ducha“. Zaczął na publicznych nabożeństwach postugiwać się medjami które wstępowyły w hipnozie w kontakt z duchami Marcina Lutera, Fryderyka Wielkiego i

## O czas ochronny i dla tej zwierzyny...

Każdy zwierzak czy ptaszek, a nawet ryba i rak, chociaż głosu nie mają, mają taki czas w roku, kiedy ruszać ich nie wolno. Wlózcy się sobie takie lisiątko w lesie czy koło obejścia, zajączki dusi, kurki podjada, na dzień sto razy łamie mądre, ludzkie prawo, a człowiek, chociaż by to był nawet policjant czy sędzia, patrzy, klnie, kurniki drutem kołczastym oplata i tyłko tyle sobie ulży, że postraszy zbrodniarza i strzeli, bynajmniej nie z dubeltówki. Ruszyć — nie wolno. Czas ochronny.

Albo lata sobie zwyczajny, ordynarny głuźzec, cietrzew czy jeszcze pośledniejszy ptak, z wysokości chłapie wstyd powiedzieć czem na entuzjastów przyrody, podziwiających las w całej jego krasie — i tylko ogonem kiwa. Co mu zrobią? Nic. Kijem na takiego można się zamierzyć, zrużać od ostatnich też, ale strzelić — broń Boże! Czas ochronny. Na samce i na samczki. A jakby któryś gwizdał na ten czas ochronny i zakatrupił chronionego zwierzaka, toby potem gwizdał na niego gajowy, policjant, sędzia i dozorca z ula.

Taka to mądra jest ta ustawa łowiecka. — Chociaż prawdę mówiąc, ma poważny feler. — Nie ustala mianowicie czasu ochronnego dla zwierzyny najbardziej napastowanej, na którą poluje się okrągły rok bez przerwy.

Myśliwi, raczej kłusownicy, z wytrwałością zagorzałych Nemrodów, gdy tylko trochę się ściemni, tropią każdy młodszy okaz, nie przepuszczając i starszym, skoro niema pod ręką czegoś świeższego. Chodzą kupą, rzadziej w poje dynkę, z napotkaną sarenką na wysokich obcasikach albo w berecie szkolnym nawiązują nie rozmowy „nonszalancko“, z kawalerską fantazją, rzuconym frazesem: „Czy mi się zdaje, czy pani .....?“ — A nie otrzymując odpowiedzi, z koleżeńską poufałością ktoś z kupy sarence wsuwa rękę pod ramię, reszta sunie z tyłu i sypie na temat nowej znajomości dowcipy, że buda dorożkarska dostaje wypieków.

Kłusownicy ci często — gęsto urządzają obławę z nagonką, a wtedy już nie przepuszczają żadnej, która się pokreśli w zasięgu terenu ich zainteresowań. Wpędzają czasem do Bernardynskiej puszczy, czasem do Cieleńnika albo i jeszcze dalej, na gorze Zamkową, Altarję i tam zaczęją obstrzał.

Gdybyż to ustawa łowiecka ustaliła czas ochronny i dla tej zwierzyny, o której dopiero co była mowa! Gdybyż i dla miejskich myśliwych bez karty łowieckiej przygotować jakąś ocelkę kłusowniczą na Łukiszkach! ...wicz.

zin prozą w 1934 r., prócz tego sporo fragmentów: greckie, hiszpańskie, hebrajskie po jednym, litewskie, całość w 1924 r. przez Ant. Valaitisa i fragmenty łacińskie, łotewski po jednym, niemieckie w 1836 r. w Lipsku przez R. O. von Spazier, i późniejsze, razem trzy przekłady całości i fragmenty, rosyjskie w 1875 r. przez M. Berga w Warszawie, drugie 1907 r. w Petersburgu, trzecie w 1882 r. Benediktowa, pod red. Polewoja i fragmenty, rumuńskie fragmenty Ileana Zawa 1925 r., ruskie (ukraińskie) M. Rilskiego, Kijów 1927 r. i drugie w Warszawie 1934 r., oraz fragment, słowackie, fragmenty od 1900 r., szwedzkie dwa Alfreda Jensena w 1898 r. i 1926 A. Bonnier, włoskie Arigo Boito w 1871 r. w Medjolanie, drugie w 1924 i nowy przekład O. Skarbak-Fluchnowskiego, przygotowany do druku, żydowski, żargonowy, J. Szpera w 1923 r. w wileńskim dzienniku żydowskim „Tog“, fragmenty, w 1923 r. Więć w 22 językach istnieje przekład całości lub dużych fragmentów naszej epopei narodowej.

Bibliografja ciekawą jest nawet dla profana, gdyż poucza, jak wciaż, mimo

naszej niewoli, jakiś błysk zainteresowania naszą literaturą pojawiał się w Europie. Gdyby dodano polską bibliografję i tytuły dzieł odnoszących się do nieśmiertelnego poematu, trzeba by zapewne sporego tomu. Miarą wartości dzieła jest jego żywotność przez wieki; poemat oparty na dwóch niezniszczalnych uczuciach ludzkich wyższego rzędu: miłości kraju rodzinnego i rodziny, odradza się wciąż za każdym pokoleniem i znajduje swój wyraz w nowych warunkach, nabierając innego, a niemniej ważnego znaczenia. Młodzież wolnej polskiej szkoły, z innymi uczuciami czyta „Pana Tadeusza“, niż pokolenia, którym tego poematu zabraniały obce władze, ale czytać go musi, póki mowa polska istnieje, mimo iż ten poemat narodu polskiego zrodził się i powstał z natchnienia ziemi nie rdzenia polskiej ale kulturą polską tak przesiąkniętą, że elementy białoruskie, litewskie i polskie a także żydowskie zlewają się w nim w cudowną symbiozę i przemawiają do każdego obywatela Rzeczypospolitej.

Hel. Romer.

—o(0)—

Obserwator.

## Socjaliści we Francji dążą do organizacyjnego zjednoczenia

PARYŻ, (PAT). — Doroczny kongres francuskiej partii socjalistycznej zakończył obrady uchwaleniem rezolucyj zawierających wskazówki dla komisji administracyjnej oraz określających stanowisko partii wobec bieżących zagadnień politycznych.

Postanowiono dążyć do scalenia frontu republikańskiego i socjalistycznego, który starałby się o urzeczywistnienie pewnego konkretnego planu. W związku z tem udzielono komisji administracyjnej pełnomocnictw do wszczęcia kroków zmierzających do stworzenia z dotychczasowych trzech partii, mianowicie: partii socjalistycznej Francji, tak zw. neosocjalistów, — partii republikańsko-socjalistycznej i francu-

skiej partii socjalistycznej, jednej organizacji partyjnej.

Francuska partia socjalistyczna domaga się uzdrowienia stosunków politycznych i moralnych, zorganizowania życia gospodarczego i prowadzenia konstruktywnej polityki pokoju przez ogólne ograniczenie zbrojeń i zawarcie paktów gwarancyjnych pozostających w ramach Ligi Narodów.

### Manifestacje lewicowców w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Manifestacje ugrupowań lewicowych na placu Republiki miały przebieg spokojny.

O godz. 16 delegacja grupy parlamentarnej partii socjalistycznej S. F. i O. złożyła wieniec u stóp pomnika. Manifestacje zakończyły się około godz. 18.

Prefektura policji oblicza liczbę defilujących przed pomnikiem na 30 tys. osób. U stóp pomnika złożono 500 wieńców.

### Grają na Loterji Państwowej bo...

Coraz więcej ludzi w Polsce gra na Loterji Państwowej, a każdy, kto się nad tem zastanawia, przyznaje, że czynią oni słusznie. Los kosztuje 40 zł., ćwiartka losu 10 zł., do wygrania zaś w I-iej klasie jest: jedna wygrana 100.000 zł., jedna 50.000 zł., jedna 20.000 zł., pięć po 10 tys. zł., dziesięć po 5.000 zł., piętnaście po 2.000 zł., i wiele innych — razem 13.000 wygranych.

Należy pamiętać, że ciągnięcie I-iej klasy rozpoczyna się już 19 lutego i zaopatrzyć się w los z wczasu.

## Wzdłuż i wszerz Polski

— ZGON OSTATNIEGO WETERANA Z 1848 R. W Marzelinie (pow. wrzesiński) zmarł po dłuższej chorobie 102-letni starzec, Jan Kieblewski, z zawodu rolnik. Był to przypuszczalnie ostatni uczestnik walk w roku 1848. S. p. Kieblewski jako 16-letni chłopiec brał udział w marszu kosynierów przez Neklę do Wrześni. Pogrzeb Zmarłego odbył się przy licznych udziałach miejscowej i okolicznej ludności.

— DLA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ w kłostorze Jasnogórskim wykonana będzie nowa szata kulta z czystego srebra, całkowicie pokryta emalją, z 9-ma scenami, upamiętniającymi cuda i łaski Matki Boskiej Częstochowskiej.

Sceny te będą miniaturowe o 5 cm. średnicy. Minjatury wykonane będą we Francji, po zostaniu części szaty będą wykonane w kraju.

— GRYPA W WARSZAWIE. Apteki ubezpieczalni społecznej w Warszawie zgłaszają wzrastające zapotrzebowanie na środki lecznicze przeciw grypie. Pod koniec stycznia i z początkiem lutego zapotrzebowanie to wzrosło o 50 proc. w porównaniu z tym samym okresem w roku ubiegłym.

W ambulatorjach ubezpieczalni liczba chorych na gripę wzrosła ostatnio o 60 proc. — Ubezpieczalnia uruchomiła wszystkie rezerwy lekarskie i zwiększyła ilość godzin przyjęć. — Mimo to lekarze nie mogą zaspokoić wszystkich chorych.

W kołach lekarskich zastanawiają się nad przyczynami nienotowanej od lat kilku epidemii grypy.

— ODWOŁANIE „REKRUTÓW“ NA SCENIE W KATOWICACH. Na scenie w Katowicach wystawiono sztukę „Rekruci“, przedstawiającą życie w świecie nauczycieli. W Katowicach i w Chorzowie sale w czasie przedstawienia były wypełnione, zwłaszcza przez nauczycieli. Mimo to sztukę nagle zawieszono i to nie z rozporządzenia władz szkolnych. Według pogłosek, dalsze przedstawienia „Rekrutów“ za wiesiła komisja teatralna, gdzie większość składa się z nauczycieli, a przyczyną zawieszenia była postać nauczyciela gimnastyki, Wintoniaka, „znającego uniwersytet tylko z fotografii“.

## TU SZARY CZŁOWIEK

# Na tropie sekwestratora skarbowego

Wszedłem do jednego ze sklepów na jednej z ulic wileńskich. Wewnątrz w półmroku ciasnego przejścia między ladami i półkami siedział kupiec. Mały „szary“ człowiek w futrze z czapką na głowie. W sklepie było zimno, pusto i spokojnie. Pusto... Właśnie w takim sklepie mogłem wyrzec głośno:

— Jestem sekwestratorem!... — i czekać na efekt.

Kupiec jadł obiad, przyniesiony mu przez syna. Obaj wyglądali poczciwie. I właśnie ta poczciwość, ten spokój i ta pustka — powstrzymały mnie. Rzekłem więc:

— Chciałem spoczątku powiedzieć, że jestem sekwestratorem, lecz zabrakło mi odwagi. Zepsułbym panu apetyt...

Wypowiedziałem to jaknajprzejmiej, lecz kupiec na dźwięk „sekwestratorem“ — drgnął i znieruchomiał. Prze-

straszył się... Łyżka, pełna ciepłej strawy, zawisła w powietrzu.

— Sekwestratorem... — powtórzył „to“ słowo i spróbował wywołać uśmiech na swej puculowatej drgającej twarzy. — Nie, nie jestem sekwestratorem — powiedziałem pośpiesznie. — Pracuję w gazecie i chciałbym z panem pomówić tylko na ten temat.

Musiałem dać kupcowi czas na opamiętanie nerwów. Zaczęłem mówić o tem, jak to wszyscy boją się i narzekają na sekwestratorów. Ostatnio nawet minister skarbu profesor Zawadzki powiedział kilka „ciepłych“ słówek pod adresem ich. No bo doprawdy wszyscy na nich skarżą się... A co gazety nieraz wypisują! Tam na widok sekwestratora krowa zdechła, gdzieindziej człowiek paraliżu dostał...

— Sekwestrator! Brrr... Pan nawet stracił apetyt.

Kupiec uśmiechnął się blade. Był jak by trochę zawstydzony.

— Ja myślałem, że... że to naprawdę sekwestrator...

— A kogo pan widzi w sekwestratorze człowieka czy system podatkowy — ściślej urząd skarbowy, który panu wymierzył podatek i każe płacić?

— Urząd skarbowy jest „na Wingry“ — odrzekł kupiec. — Czemu mam go widzieć w sekwestratorze? Pan naczelnik odraczał mi podatki, pan dyrektor wstrzymał raz zwózkę — a sekwestrator nigdy nie chce słuchać, nigdy nie ma czasu. On tylko jedno robi — opisuje i zabiera. Dużo pan miał przykrości od sekwestratorów?...

Kiedyś miałem duży sklep. Wtedy było gorzej. Mieli co brać, zabrali prawie wszystko. Teraz jestem mniejszym kupcem, nie mają co brać — są grzeczniejsi.

— Wynika z pańskich słów, że sekwestratorzy doprowadzili pana do ruiny.

Kupiec gwałtownie zaprzeczył. Nie, skądże. Zamachał rękami. Nie, on sam dobrze wie, że podatki trzeba płacić. Każdy kupiec płaci, gdy ma pieniądze. Lecz czasem przyjdzie ciężka chwila. Żona lub dziecko zachoruje. Ciężko zachoruje i nie daj Boże jeszcze przed sezonem gdy w kasie niema ani grosza. Interes zaczyna się staczać po równi pochyłej. Mogą być też inne przyczyny. Wiadomo, czasy są ciężkie. Zaciska się pasa. Na wszystko brakuje. O podatkach zapomina się. I wtedy zjawia się on — sekwestrator. Jak zwiastun końca. Każdy wie, że to wina kupca, nie sekwestratora. I każdy powie, że sekwestratorzy go zrujnowali. Tak już przyzwyczaili się.

— Nie lubi pan sekwestratorów?...

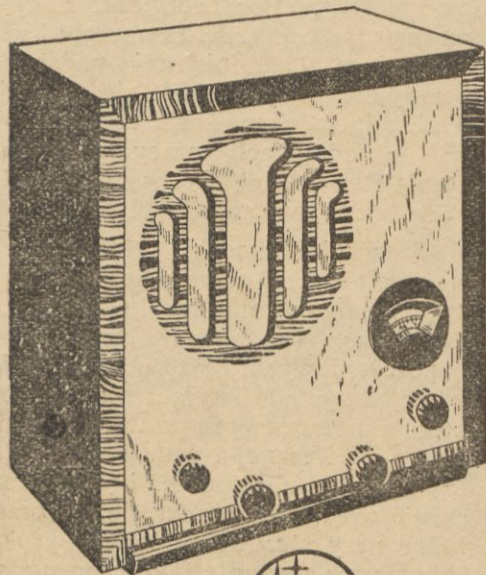
Kupiec znowu gwałtownie zaprzeczył. Zaczął wszystko odwoływać. Przypomniał nagle, że z każdym żyje w najlepszej zgodzie, że nikt mu nigdy nic złego nie zrobił. Przestraszył się własnej krytyki sekwestratora. Musiałem zapewnić go, że w reportażu nie ujawnię jego nazwiska. Wyjaśnił mi na usprawiedliwienie, że nie boi się ani władz skarbowych ani innych — czuje lęk przed sekwestratorem. I dlatego woli milczeć. Sprowadziłem rozmowę na inne tory:

— Powiedz mi pan, jak pan sobie wyobraża ideał sekwestratora?

(Dokończenie art. na str. 6-ej).

## ZAPROJEKTOWANY I ZBADANY W SŁYNNYCH LABORATORJACH PHILIPSA..

...odbiornik krajowej produkcji o dalekim zasięgu, doskonałej selektywności i czystości dźwięku. Cena kredytowa zł. 255 przy systemie ratalnym Philipsa umożliwia każdemu nabycie tego doskonałego aparatu.



TRÓJKA  
PHILIPS  
JUNIOR

tylko nieco droższa od najtańszych

## Ratowanie miejscowości zasypanych lawiną



Z terenu wszystkich miejscowości podalpejskich nadchodzą wiadomości o katastrofach lawin. Wszystkie posterunki ratownicze, towarzystwa górskie i wiele oddziałów, powstałych z prywatnej inicjatywy, dokładają wszelkich wysiłków, aby ratować to, co jeszcze jest do uratowania. Kolumny ratownicze pracują wśród

niezmiernie ciężkich warunków.

Na zdjęciu, na lewo — spadająca lawina, porzucająca i niszcząca wszystko na swej drodze. W środku u góry — oddział ratowniczy pod usypanym przez lawinę czterometrowej grubości pokładem śnieżnym wyszukuje ofiary nieszczęśliwych wypadków. W środku na dole —

odkopywanie gruzów zburzonego przez lawinę domu. Zdjęcie na prawo pokazuje sposób ratowania ofiar przy pomocy specjalnej sondy, długiej sztańcy metalowej. Ofiara, widoczna na zdjęciu, była zupełnie zasypana śniegiem. Członkowie oddziału ratowniczego „wymacali“ ją sztańcą w śniegu i odesłali do stacji ratowniczej.

## Na tropie sekwestratora skarbowego

(Początek art. na str. 5-iej).

Rozwinałem nieco to pytanie, dając mu czas do namysłu. Mówiłem mu, że jest jednym z tej dużej rzeszy kupców wileńskich, którzy mają do czynienia z sekwestраторami. **Zresztą do kogo nie przychodzi?** Ma mały sklep, niewiele towaru. Wskazałem ręką na półki, pełne pustych pudełek i na okno wystawowe, gdzie sterczała spłowiała jeszcze od **letniego** słońca garść towaru. Przykro jest, gdy przyjdzie sekwestrator opisywać towar.

— O, nieprzyjemnie — podchwycił kupiec. — A najgorzej, gdy chce wywozić. W sklepie lament. Dzieci płaczą. Do sklepu nikt nie wchodzi. A na ulicy wszyscy pokazują palcem na sklep — „**o! bankrut!**“

— Otóż, jak pan sobie wyobraża czynności sekwestratora idealnego, któremu nie można zarzucić?

Kupiec myślał.

— Może sekwestrator taki wogóle nie powinien by do pana przyjść?...

— Czemu nie — odrzekł kupiec. — Podatki każdy musi płacić.

— No więc.

— Ja myślę tak, jak to wszyscy mówią, że **najlepszy sekwestrator jest taki, który czeka godzinę.**

— Czeką godzinę?

— Aha. To znaczy przyszedł do mnie i mówi: „panie Mejer czy panie Józefie, musi pan zapłacić przypuścmy 50 złotych podatku“. A ja mu na to: „panie naczelniku zapłać, tylko proszę zacząć godzinę. Pójdę do znajomego i pożyczę pieniądze. Proszę nie oczekiwać, a proszę zacząć“.

— I to wszystko, co pan wymaga od sekwestratora?

— Wszystko.

— To jest dla pana ideał sekwestratora?

— Takiego sekwestratora nie znam. To marzenie... Sekwestrator nigdy nie czeka... On pędzi, on biegnie, on śpieszy, lecz nigdy nie czeka.

Na zakończenie rozmowy musiałem przyrzec kupcowi jeszcze raz, że nie umieszczę jego nazwiska.

— **Panie, panby mnie zgubił...**

Kupiec schwylił się za głowę.

\* \* \*

Tak myśli o aktualnym „**zagadnieniu sekwestratora**“ kupiec wileński — przeciętny szary człowiek z masy zalegających płatników. Ma pretensje do **człowieka**. I teraz powstaje pytanie co wpływa na powstanie właśnie takiego człowieka w osobie sekwestratora, na którego wszyscy narzekają, nie negując jednak zasadniczej potrzeby jego istnienia. Gdzie leży przyczyna zła i czy to „zło“ ma właśnie taki wygląd jak je malują? Trzeba o tem pomówić jutro bezpośrednio z sekwestratorem. **Włod.**

## Audycje wileńskie

(Żywe słowo i muzyka od 4 do 10 b. m.)

Zerwanie z szablonem, zerwanie z utartymi drogami. I to nie było gdzie. Rozruszył wszystkich i zrewolucjonizował Ks. Sledziwski w „Wieczorne Mickiewiczowski“, a więc imprezie poważnej, najpoważniejszej bodaj z całego programu naszego.

Sroda literacka, wyreżyserowana przez Ks. Sledziwskiego, znawcę i miłośnika teatru, była w przeciwieństwie do innych, słuchowskiem Odnaczała się dbałością o tych wszystkich, którzy starają się przy głośnikach odczuć odrobinę choćby tej atmosfery, jaka panuje w celi Konrada. A przecie tyle o tej atmosferze słyszy się, mówi... Na tem właśnie polega największa zasługa prelegenta: stworzył nastrój, który się wyraźnie słuchaczom udzielił. Było to kilka prostych i ciepłych słów, o szczególnem zestawieniu tonalnym, jakie słuchacza, o którego zwykle prelegenci śród mało dbają, wzięły z miejsca.

Nastrój ten jednak załamuje się z chwilą ukazania się przed mikrofonem zespołu głosów o nastawieniu teatralno - patetycznym. Słuchacz zaczyna wątpić, efekt chorów nie jest taki, jakim go chciał słyszeć reżyser. Wydaje się n. p., że okrzyki „Halo, Warszawa, Poznań itd.“ są napuszone, sztuczne, a nawet śmieszne.

Wreszcie i to załamanie mija, wraca ton powagi, dostojnego spokoju w malowaniu obrazu Wilna pięknym wierszem Putramenta. (Tu jednak zwrócić należy uwagę na recytację, która wcale nie podkreśliła różnicy między „liniami wypukłymi“ a „wieżycami cienkimi“ — wszyst-

## Ważniejsze uchwały woj. zjazdu Zw. Prac. Samorządu terytorjalnego

Wczoraj podaliśmy krótką wzmiankę o zjeździe pracowników samorządowych z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Uzupełniamy ją dziś streszczeniem ważniejszych uchwał, powziętych na zjeździe:

M. in. uchwalono dążyć do zunifikowania ruchu zawodowego na terenie samorządów, podjąć energiczną akcję na rzecz propagandy idei samorządu i wspólnej pracy jego z administracją państwową a przytem przeciwstawić się wszelkim tendencjom do poniżenia roli pracownika na odcinkach pracy społecznej i zmniejszenia dotychczas osiągniętych praw i zdobyczy socjalnych.

Szczególnie mocną i aktualną wydaje się rezolucja, mówiąca o konieczności uregulowania stosunków służbowych i ubezpieczeń chorobowych, emerytalnych i uposażeniowych. Zjazd uchwalił mianowicie dążyć do wyłączenia pracowników samorządowych z ubezpieczeń w Ubezpiecz. Społecznej i ustalił tezę, iż najlepszą formą ubezpieczeń będzie ubezpieczenie we własnym zakresie samorządu, który przy stosowanej teraz wysokości składek ma możność faktycznego zapewnienia pracownikom opieki i pomocy lekarskiej.

Ubezpieczenie emerytalne zjazd uważa za dobre nabyte prawo na podstawie uchwały organów samorządowych i ta forma ubezpieczenia jest bezsprzecznie korzystna.

Zjazd stwierdził, że ubezpieczenie w powiatowych funduszach zahamowało odpływ z powiatów kilka milionów zło-

tych, stanowiących podstawę finansową licznych miejscowych instytucji kredytowych, wspierających rolnictwo.

W dziedzinie uposażenia zjazd uchwalił: że dalsze obniżki poborów są niemożliwe, gdyż w większości wypadków naraziłyby na przymusowe głodowanie pracowników i ich rodziny. Stanowisko to zjazd uzasadnia tem, że „obniżenie poborów poniżej minimum egzystencji może wpłynąć na obniżenie poziomu etycznego ludzi którzy przecież swą pracą mają dawać dowody tężyzny polskiej administracji i polskiego samorządu“.

J.

### Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej  
Dziś po cenach znizonych  
**WIKTORJA I JEJ HUZAR**  
Jutro po cenach propagandowych  
**ORŁÓW**

## Epidemia grypy w Polsce

Od kilku miesięcy szerzy się epidemia grypy. Choroba ta przyjęła zastraszające rozmiary: niema prawie domu, w którym nie byłoby chorych. Nie oszczędza ona nikogo, dotyka zarówno bogatych, jak biednych.

Wiadomości z różnych stron Polski podają, że wszędzie jest podobnie. W Warszawie naprzykład choruje w obecnym czasie około 100 tysięcy mieszkańców.

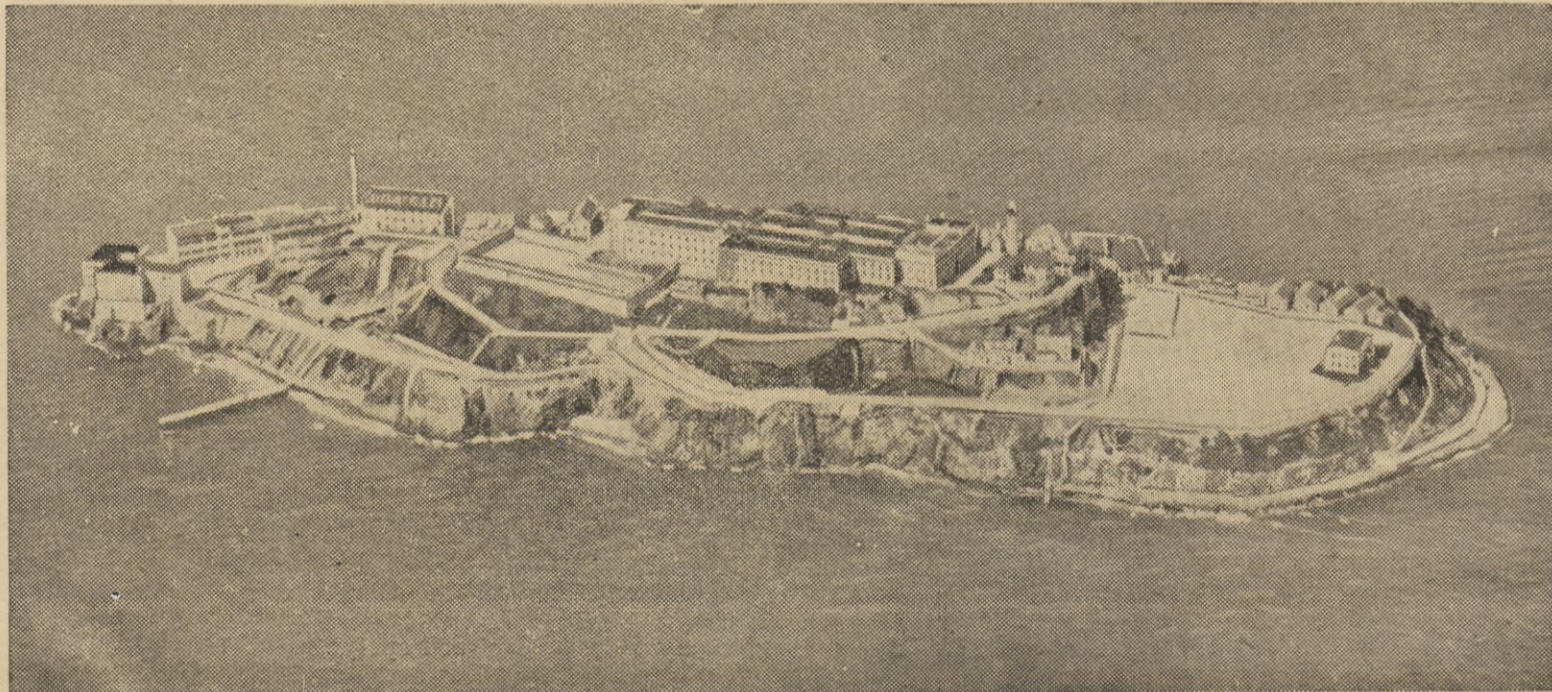
Należy przewidywać że epidemia zajmie całe połacie kraju.

Zarazek grypy przenosi się bezpośrednio z chorego na zdrowego, drogą oddechową, bądź przez zetknięcie ust z zakażonymi rękami, pokarmami etc. Tak czy inaczej dostaje się on za-

zwyczaj do jamy ustnej, gdzie znajduje świetne warunki rozwoju. Dlatego też celem uchronienia się od przeniknięcia zarazków grypy do organizmu, koniecznym jest odkażenie jamy ustnej. Polskim chemikom udało się wytworzyć preparat Paramint Erbe, który zawiera składniki niszczące usadowione w jamie ustnej zarazki. — Tabletki Paramintu, przyjemne w smaku, rozpuszczające się w jamie ustnej, wywołują składowanie bakterijobójcze i w ten sposób działają odkażająco na siedlisko zakażenia.

W czasie obecnej epidemii grypy tabletki te powinny znajdować się w każdym domu i w kieszeni każdego, kto pragnie uniknąć tej przykłej, osłabiającej ustrój, choroby.

## „Czarcia Wyspa“ dla gangsterów



Skalista wyspa Alcazear Island, obok San Francisco, gdzie skazani na ciężkie roboty gangsterzy amerykańscy odbywają swe kary.

ko tam było zanadto „wykukle“, w malowaniu posągów M. Aurdjusza i cara Piotra.

Jeśli jednak nastrój nie był wyrównany, słuchowisko dało dużą skalę przeżyć, których zapewne słuchacze bezpośrednio byli pozbawieni. Sroda ta była początkiem konfliktu, jaki się zarysował między słuchaczami bezpośrednimi a radiowymi. Eksperyment bowiem Ks. Sledziwski szedł po linii jaknajdalej idącego zradzofonizowania imprezy. W wyniku — autor i, częściej, wykonawcy mogą być zadowoleni.

Do szerszej, bardziej przestrzennej formy nawiązał Falkowski w swej audycji poetyckiej (niedziela). Rozpoczął on symfonią Debussy'ego, tematycznie związaną z jednym z cytowanych autorów, Mallarme. Te więzy tematyczne są tak silne, sprężenie indywidualności poetyckiej z dźwiękami „Popołudnia Fauna“ jest tak zupełne, że niema mowy o wprowadzeniu umyślnego efektu muzycznego. Z drugiej jednak strony — zestawienie muzyki Debussy'ego spoczątku i końca audycji z treścią — narzuca się poprostu samo przez się. Srodkowa część za to była wybitnie niemuzyczna. Przeszkadzały temu w wielkiej mierze cytowane prozą uwagi i głos recytatora, jakby przez zęby wyrzucającego zdania. Najładniejszy muzycznie (jakby Scherzo) i najlepiej recytowany był wiersz Verlaine'a.

Falkowski rzucił w tej audycji myśl, którą warto podchwycić i rozwinąć. Niema bo zespolenia większego jak poezji z muzyką, a wdziesiętniejszego pola eksperymentalnego, jak radio.

Wogóle do audycji sportowych, albo o sporcie traktujących nie mamy szczęścia. Feljton Umiastowski (poniedziałek) nie dał nawet śladu emocji jazdy na ślizgowcu.

Dzieci są o wiele szczęśliwsze. Obrazek słu-

chowiskowy „Kostjum Arlekina“ (piątek) był ciekawy dość i niezłe zrobiony. Szereg efektów n. p. szum zabawy, hałas klasy szkolnej, — prawie naturalny. Gorzej z chóralnymi okrzykami. „Dlaczego?“ — pytanie zbiorowe było b. efektowne. Jest to zresztą dylemat z którego trudno wybrnąć, poszczególne bowiem głosy (na co wskazywałyby naturalizm), nierównocześnie — dawały wrażenie zagłuszającego wszystkiego hałasu. Bardzo dobra dziewczynka, bohaterka podwieczorku radiowego sprzed kilku tygodni.

Galczyński (sroda) zdaje się ciągle pozostaje w oparach absurdu. Czyżby jednak nie należało zmienić repertuaru? Pole dla satyryka otwarte.

Prof. Limanowski zaś dał (sroda) upust swoim zainteresowaniom naukowym („epoka lodowa nas zbliża“, mówiąc o Feleniusie) i zamiłowaniem teatralnym w swym feljtonie pod wymownym tytułem: „Co się dzieje w Wilnie?“ Powiązanie jednak wywodów prelegenta na temat Feliniusa z tem co się doprawdy w Wilnie dzieje, jest tak nikłe, że drze się za lada podmuchem.

Bardzo interesujący natomiast feljton wygłosiła p. Iwaszkiewiczówna (piątek). Głos ładny, spokojny, temat zaś ciekawy.

Zycie schwywane na gorąco — to fragment z balu Sztuk Pięknych, transmitowany w sobotę. Tym razem rola sprawozdawcy została podzielona na kilka osób, a więc jakby konferencja zbiorowa. Celował w niej Węgrzyn. Jednakże audycja ta była jakby plotkarsko (przeprasza) ciekawa, nie dała bowiem poszukiwanych i oczekiwanych wrażeń balowych. Pozostaje to w związku z pewną niewspółmiernością (wyobrażenia, wynikająca z fizycznej) między ogromem materiału akustycznego, który chce przez mikrofon przeniknąć — a tem co w głośniku albo słuchawkach się otrzymuje. Kulisy — orkiestra i chór

rewellers'ów — blade, słabe i niewytrzymałe w kolorze. Niczyja w tem zresztą wina, tak jak od nikogo zależeć nie mogło nadanie audycji blasku i kontrastów. Szczerza radość brzmiała w głosach, które dorywczo przylatywały do mikrofonu, a więc pani nagrodzonej za kostjum, pana który rozmawiał z sprawozdawcami i in.

Audycja o dużym wyrazie artystycznym był koncert solistów (piątek).

Pianistka p. Wizun, mając w repertuarze miniaturki Rameau, nadała fortepianowi dźwięk doskonały, doskonale imitujący Klawecyn. Utwory Rameau są zresztą ogromnie radjofoniczne i tych cech p. Wizun podkreśliła wyraźnie, acz z umiarem. Bezprzeczenie najlepszy utwór, to „Trzy ręce“ — złudzenie łatwiejsze do wywołania właśnie przez radio, ale za to zupełne. Duża ekspresja, środki techniczne wspaniałe, ale nie służące jako cel sam w sobie. Utwór Chabrier „Idylla“, wykonana bezpośrednio po Rameau, podkreślił jeszcze piękny ton fortepianu, jaki mu solistka przedtem nadała. I dlatego może wypadł blade, anemicznie. W części fortepianowej — koncert był piękny, zrobiony kulturalnie, z zrozumieniem stylu epoki i dużą kulturą muzyczną.

Wiolonczelista Katz stracił wiele wskutek tego zestawienia. „Gizilliana“ Fauré brzmiała dość sucho, była blade. Inne utwory — na tym samym mniej więcej poziomie.

Altówka Doderonka brzmiała ładnie w koncercie Haedla (wtorek). Do repertuaru wszedł Franceur — jeden z tej epoki, słabszy jednak od Haedla.

Prof. Józefowicz odmłodził swe pogadanki, mówiąc tym razem o muzyce jazzowej. Poza szeregiem nieścisłości — nie sądzę by wyczerpał sprawę stwierdzeniem, że to efekt poszukiwania egotyizmu. **Riky.**

# KURJER RADJOWY

## Uroczystości Chopinowskie w Polskim Radjo

Dnia 20. II. obchodzi Polska a wraz z nią cały świat muzyczny 125-lecie urodzin jednego z największych geniuszów muzycznych, jakich ziemia wydała, Fryderyka Chopina. O Chopinie mówiono i pisano bardzo wiele, wyczerpując jak o każdym innym kompozytorze. Począwszy od Liszta, który bezpośrednio po śmierci Chopina poświęcił mu obszerną, pełną miłości i entuzjazmu biografję, po dzień dzisiejszy trwają prace wszelkiego rodzaju nad życiem i dziełem tego wielkiego muzyka. Mimo to jednak niepodobna oprzeć się wrażeniu, że ostatnie słowo, któreby oddało bez reszty ową najświeższą jaźń muzyki chopinowskiej nie zostało jeszcze powiedziane: bo... wypowiedzianem być ono wogóle nie może. To co brzmi w muzyce Chopina, to co nas wszystkich tak do głębi wzrusza i porusza, wypowiedzieć się nie da słowami, bo wchodzi już w zakres pozapoeciowy, pozawyobrażeniowy. Owe najcenniejsze struny duszy ludzkiej pod wpływem dźwięków tej muzyki nagle rozdzierane nie mają odpowiednika w zwyczajnej mowie ludzkiej. Nie mają i nie powinny mieć, są to bowiem najskrytsze i najbardziej osobiste, najdelikatniejsze uczucia, które zawzajem stanowią pilnie i zazdrośnie strzeżony skarb wewnętrzny człowieka, skarb niechętnie wystawiany na widok publiczny. Jak najbardziej osobisty! Muzykę Chopinowską przeżywa i odczuwa prawdopodobnie każdy nieco inaczej, tak jak każdy i inaczej gra. I nie można powiedzieć czwila interpretacja jest absolutnie słuszną. Bo muzyki tej nie można mierzyć tak, jak inną, kryteriami, stylu, pojęciami historycznymi, i t. p.; jest ona sprawą tak osobistą każdego człowieka że wszelka ingerencja osób trzecich jest wręcz niemożliwa.

Zdawaćby się mogło, że wobec tak osobistego uosobienia się do muzyki Chopina tylko niektórzy ludzie mogą ulegać jej czarowi i piękności. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Nie ma chyba nikogo, kto — mając wogóle jakieś zasadnicze zainteresowanie dla muzyki — potrafiłby się jej oprzeć. Zaiste, czarodziejska ta sprawa potrafi poruszyć serca wszystkich a zarazem każde serce inaczej.

Co dziwniejsze, owa bezpośredniość działania tej muzyki nie zatraciła przez tyle dziesiątek lat, bo prawie przez wiek cały nie z swej żywotności i siły. Poprzez najrozmaitsze prądy muzyczne, poprzez wybujałość pochopinowskiego romantyzmu, poprzez siłę reakcji przeciwohistorycznej, poprzez hasła modernistyczne utrzymała się muzyka chopinowska zawsze tak samo żywa i świeża, zawsze nanowo zdumiewała i przejmująca, zawsze, mimo różnorodności hasła, ceniona, kochana i bliska.

Tajemnicza żywotność tej muzyki leży także w tem — poza jej absolutnymi walorami, nie mającymi nic wspólnego z segregowaniem historyczno-stylistycznym — że Chopin, mimo iż był rodzone dzieckiem swej epoki wyrósł daleko ponad swój czas, że stworzył nowe możliwości muzyczne, wypowiedział się, głównie na polu niesłychanych śmiałości harmonicznych, które wskazywały i otworzyły drogę następnym pokoleniom muzycznym. Mimo kolosalnego wlotu Chopina pod którym znajdowała się i dotychczas czas znajduje muzyka, nie udało się dotychczas nikomu wiernie Chopina naśladować. Chopin stworzył nowy styl, ale naprawdę pozostał i jest jednym jedynym, wyłącznym przedstawicielem: tylko środki muzyczne zostały przez innych przejęte, wzbogacone i umożliwiły dalszy rozwój muzyki.

Najbardziej jednak zdumiewajacem w muzyce Chopina jest owo połączenie pierwiastka narodowego z ogólnoludzkim. Bo obok niosącego, czysto ludzkiego oddziaływania jej na każdego Europejczyka, pozostaje niesłychanie silne działanie tej muzyki, jako muzyki specyficznie polskiej. Zdanie sobie sprawy z tego każdy Polak, ale szczególnie ten, który będąc na obczyźnie — nagle usłyszy jakieś dzieło Chopina. Wówczas zwracają się do niego wspomnienia kraju rodzinnego, mowy o czystości, dziecinstwa uczucia niezawsze skonkretyzowane,

niezawsze poplątane, chaotyczne, pełne rzewności, lecz i śmiechu, wypływu nie z mózgu, lecz z serca. A jeśli przyjdzie zdać sobie sprawę z tego, na czym polega polskość Chopina, wówczas znowu nie pomogą tu jakieś określone pojęcia, porównania, przykłady jest to raczej ów etos, który nie jest wyłączną właściwością mazurków i polonezów, lecz w równie silnym stopniu unosi się w koncertach, czy sonatach fortepianowych, czy innych ogólnie wtedy przyjętych formach, a nie mających nic wspólnego z polskością. Czar polskości odczuwają także i obcy, lecz zapewne silniej i bezpośrednio przemawiają do nich pierwiastki ogólnoludzkie muzyki Chopina. Połączenie cech narodowych z cechami uniwersalnymi, jest obok wielu innych, jeszcze jednym objawem geniuszu Chopina.

Toteż każdą rocznicę Chopinowską obchodzi cały muzyczny świat. W 125-lecie urodzin Chopina organizuje Polskie Radjo szereg audycji,

poświęconych jego muzyce. Tak więc dn. 20. II o godz. 20.50 zorganizowaną zostanie uroczysta akademja którą otworzą przemówienia p. min. Wacława Jędrzejewicza i Prezesa Instytutu im. Fryderyka Chopina — min. Augusta Zaleskiego. Następnie rozgłoszenie radjowe transmitować będą z Muzeum Narodowego w Warszawie koncert, w którym Sztompka odegra na fortepianie Chopina, szereg utworów, tego genialnego muzyka, nade Rogoźnia Warszawską koncert ze Studja z udziałem znakomitych naszych artystów: Anieli Szleimińskiej (pieśni Chopina) i pianistów: Brachockiego i Zygmunta Dygata z towarzyszeniem orkiestry P. R. pod dyktando Mierzejewskiego. Wielki koncert piątkowy filharmoniczny przyniesie również wyłącznie dzieła Chopina w wykonaniu: Rabecwiczowej, Smidowicza, Łabuńskiego i Bolesława Kona z towarzyszeniem Orkiestry Filharmonicznej, rekcją.

## Radjofonizacja wsi postępuje szybko naprzód

Dziennikarzy specjalistów od wielkich reportaży można spotkać nie tylko w międzynarodowych ekspresach, czy w węzłowych portach lotniczych. Wobec utraconej opinii dziennikarzy chcąc dotrzeć do głębi szeregu palących zagadnień, jeżdżą po wsiach, poruszając wiele problemów i przywołując z sobą materiał daleko wybiegający poza ramy dziennika. Do tego rodzaju materiału zaliczyć trzeba sprawę radjofonizacji wsi. Wykładnikiem potęgownym zwiększenia znaczenia ilości aparatów na wsi są przedewszystkiem anteny. Ponad dachami domków i chat wiejskich unoszą się dzisiaj długie nici anten — łączące zapadłą wieś ze stolicą, Europą, Ba, ze światem.

Są powiaty, gdzie naprawdę radjofonizacja wsi postępuje w niebywale szybkim tempie. I właściwie niewiadomo czemu to należy przypisać. Powiat taki jest zadłużony, małorolny, z dużą ilością bezrobotnych. A tymczasem rozpoczęła w pierwszych dniach grudnia ub. roku radjofonizacja przyniosła w ciągu jednego miesiąca zgłoszonych 302 aparaty. Jak więc z tego widać radjo staje się dzisiaj — nawet na wsi, zajmującej zawsze pewne stanowisko pełne zachowania i rezerwy — czynnikiem koniecznym, potrzebnym do życia niczem chleb, czy sól.

Wbrew twierdzeniom pesymistów ten stan — o którym powyżej wspominaliśmy — jest rzeczą prawdziwą. Radjo staje się na wsi polskiej chlebem. Bo czyż inaczej można sobie wytłumaczyć tę rozmowę, jaką miałem w zapadłej, za gubionej na Kurpiach wiosce. Wioska jest biedna, żyje z uprawy lichej, piaszczystych poletek i robót leśnych. Podczas przejazdu przez wieś widać kakanasie anten radjowych. Zatrzymujemy się przed jedną z chat, taką biedniejszą i znajdującą się w opłakanym stanie. W kuchni — jedynej izbie ogrzewanej w ciągu zimy, widzę aparat detektorowy. Przy nim jedną parę słuchawek. Jedną słuchawkę trzyma stary chłop, a drugą młoda dziewczyna. Druga kobieta stoi przy kuchni gotując jedzenie. Zaczynamy rozmowę o radju, przyjemności słuchania audycji, wiadomości z całego świata, jednym słowem „nie czucie się samotnym”. Widząc zaś ubogie sprzęty w chacie i niedostatek pytam się jakim sposobem stać ich na opłacenie abonamentu radjowego. — E, ja som to nie mógłbym płacić. Ale to radjo to mam z sąsiadami. Oni płacą i ja płacę, a zato mogą przychodzić codziennie słuchać radja.

Jak się okazuje tworzą się takie „spółdzielnie radjowe” (o ile można tak je nazwać), polegające na tem, że kilka sąsiadnich chat wspólnie opłaca abonament radjowy, otrzymując zato możliwość słuchania audycji. Kto zna stosunki panujące na wsi i niesłychaną rzadkość pieniądza, ten dopiero będzie mógł sobie zdać sprawę z tego, czym więc dla wsi stało się radjo.

Rzecz wcale ciekawą są rozmowy z poszcze-

gólnymi wiejskimi radjosłuchaczami. W chwilach szczerości przyznają się, że nie wierzyli w radjo, a następnie skoro nawet słuchali na własnym aparacie rozmaitych audycji — nie mogli się do radja przekonać. Aż dopiero jakas specjalna audycja, czy odczyt lub pogadanka, popadająca wybitnie pod zainteresowanie danego radjostucha-czka-rolnika, przekonały ich do radja, przekształcając sceptyków w prawdziwych entuzjastów. Jeden z takich radjosłuchaczy opowiadał, że zmienił swe nastawienie, skoro w dzień Wilji usłyszał pasterkę z Częstochowy, drugi jakiś odczyt o uprawie jarzyn (podobno skoro wypróbował metodę podaną przez prelegenta, jarzyny poszły doskonale wschodzić na jego nieurodzajnym dotąd ogrodzie), inny jakąś audycję ludową, a wreszcie inny za koncert symfoniczny (fakt!) Niestety spowodu braku czasu nie mogłem do niego dlaczego właśnie koncert symfoniczny tak go podbił i zainteresował. Być może, że któryś z głębokich utworów muzyki poważnej dał temu radjosłuchaczowi takie przeżycia, o których do tej pory nie wiedział.

Anteny — oczy i uszy całego świata — długimi niemi przewodów łączą wieś z miastami. Kilometry dróg na Wileńszczyźnie, Polesiu, czy Podkarpaciu nie mają już znaczenia. Głos płynący z maszłów radjostacji jest szybszy od rekordowych samochodów wyścigowych. I w ślad za głosem wkracza na wieś armia anten i radioaparatu. Hasło radjofonizacji wsi polskiej zostaje w szybkim tempie realizowane, cwiócej, znajduje gorących wyznawców wśród ludu, rozumiejącego i doceniającego doniosłość a przede wszystkim korzyści związane z tym problemem.

## Rozwój policyjnego radja w Polsce

Początek zastosowania radja dla celów policyjnych w Polsce przypada na rok 1928.

W roku tym wykonano 3 radjostacje krótkofalowe Warszawa — 150 watt, Lwów — 100 watt, Białystok — 50 watt. Zakupiono 8 radjostacji nadawczo-odbiorczych o mocy 15 watt. Zakupione radjostacje posiadały ręczny napęd elektryczny, co jako stałym stacjom przeszkadzało w należytej pracy. Z czasem więc usunięto ręczny napęd elektryczny i zastosowano prostowniki.

Dzięki tej kombinacji praca pod względem jakości i ilości znacznie się zwiększyła, przystąpiono więc do zwiększenia ilościowego stanu radjostacji. Wzięto pod uwagę sprawę zakupu stacji w pewnej wytwórni radiotechnicznej — wysoka cena i brak kredytów na ten cel nie pozwoliły jednak tą drogą zaopatrywać najważniejszych jednostek policji w radjostacje nadawczo-odbiorcze.

Komenda Główna posiadała jednak spory zapas części radjowych, wykorzystując je i zakupując dodatkowo, wykonano we własnym zakresie 23 stacje nadawczo-odbiorcze, z których 15 już pracuje, a 13 znajduje się w instalacji. — Przedstawiają one wartość około 50.000 zł. Natomiast już wybudowane a niezainstalowane stacje przedstawiają wartość około 240.000 zł. Razem wartość wszystkich stacji policyjnych w Polsce wynosi około 300.000 zł., a koszt własny około 35.000 zł.

W najbliższym czasie policja posiadać będzie czynnych 34 stacje.

Komenda Główna dąży do zaopatrzenia wszystkich ważniejszych posterunków policji w odbiorniki krótkofalowe, komendy powiatowe w stacje nadawczo-odbiorcze przystosowane do pracy telefonicznej. Poza tem w projekcie znajduje się radjostacja centralna o mocy 1 KW.

W ten sposób zapewni się policji stała i niezależna sieć porozumiewawcza. O wzroście znaczenia radja może posłużyć jako przykład ilość rozmów przeprowadzonych przez radjostację m. st. Warszawy w 1929 r. — około 700 rozmów, w 1934 r. — około 3.000 rozmów.

## Wyniki konkursu na scenariusz słuchowiska radjowego

W ubiegłym roku Wydział Literacki Polskiego Radja ogłosił wielki konkurs na scenariusz słuchowiska radjowego. Inicjatorzy konkursu mieli zamiar wywołać zainteresowanie pisarzy współczesnych tą nową formą dramatyczną. Niestety wyniki konkursu nie potwierdziły tych nadziei, gdyż pisarze w dalszym ciągu stronią od zasilania swemi utworami radjowego „Teatru Wyobraźni”. Ogółem nadesłano na konkurs 159 utworów, spośród których jury pod przewodnictwem Prezesa Akademji Literatury p. Wacława Sieroszewskiego nagrodziło następujące scenariusze: „Ziela i kamienie” — Janiny Morawskiej (Żoliborz ul. Dygasińskiego Nr. 20) — pierwsza nagroda w wysokości 800 zł.; „Sawonarola” — Józefa Mayena, (Lwów), i „Zaczarowany kurant” — Janusza Stępowskiego (Warszawa) — dwie równorzędne nagrody drugie po 500 zł.; „Niebezpieczne życie” — Marji Wiercińskiej i „Goście na kopalni” — Leona Derlicha (Śląsk Cieszyński) — dwie równorzędne trzecie po 350 zł.

W skład jury wchodził: Wacław Sieroszewski — Prezes Akademji Literatury, Piotr Chojnowski — członek Akademji Literatury, dr Władysław Zawistowski — Naczelnik Wydziału Kultury i Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P., Wacław Rogowicz — literat, Zdzisław Marynowski — kierownik Wydziału Literackiego P. R., Zygmunt Kisielewski — literat, Michał Melina — reżyser słuchowisk radjowych.

## Świetlane drogi do naszej świetlicy

Nasza świetlica...

Dlatego świetlica, że dużo światła do niej spływa przez szerokie ramy okienne i z lamp, wysoko u pułapu zawieszonych. I dlatego, że jeszcze więcej światła roznieca i rozpala w świetlicowej gromadzie, że światłem tem promieniuje na wieś i na całą okolice.

Do świetlicy naszej prowadzi droga szeroka, tysiącem kół wyjeżdżona. Prowadzą do niej ścieżki i miedze międzyżożne, chłopskimi nogami, buciarami pracowicie wydeptane. A ścieżki te i drogi łączą się z innymi, biegną do najbliższego miasta i do samej stolicy i dalej jeszcze — poza granice naszej polskiej ziemi.

Jadą wozy i samochody po drogach, dudnią pociągi po szynach kolejowych, kołyszą się na wielkich słonych wodach stalowe okręty, są moloty z warkotem śmiegiel przecinają powietrze... Łączą się ludzie ze sobą, poznają się.

Jedna droga przylega do progu naszej świetlicy — a przecież jednoczy nas z całym światem, bo z innymi jest związana, jak nić w okach sieci. I przychodzą do nas jej szlakiem ludzie dobzy i rozumni, książki — przyjaciele, sączy się światło do naszej świetlicy.

Ale droga najprostsza, najłatwiejsza, najkrótsza, która świetlicę naszą łączy z kuźniami okwiaty Polski i całego świata — to radjo! Oto sposób najlepszy, żeby nie wychodząc za wiejskie opłotki świat cały gościć w naszej świetlicy, słuchać mądrych wykładów rolniczych, ciekawych pogawędek, opowieści o tem, co się dzieje u nas i w innych krajach — słuchać muzyki, co za serce chwyta, albo też nogi do skocznej tańca podrywa.

Dlatego też drut radjowej anteny, nad dachem naszej świetlicy rozpięty, jest jakby tęcza radosna, wieszająca dobrą pogodę.

## Pierwsze wykonanie pieśni nagrodzonych na konkursie Polskiego Radja

W dniu 12 lutego usłyszą radjosłuchacze pierwsze wykonanie pieśni śląskich nagrodzonych na konkursie radjowym organizowanym w roku ubiegłym. Koncert śląski rozpocznie się o godz. 21.00 w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych: sopranistki Anieli Szleimińskiej, tenora Maurycego Janowskiego, Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” pod dyr. K. Kurdzińskiego, oraz orkiestry Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego. Koncert rozpoczyna „Tańce Śląskie” Władysława Macury. Następnie odśpiewane będą pieśni St. Lipskiego, za które kompozytor otrzymał I nagrodę oraz pieśni F. Nowo-wiejskiego które otrzymały drugie miejsce w konkursie. Trzecią nagrodą odznaczone zostały pieśni na chór K. Jurdzińskiego, które również wykonane będą w czasie audycji. Poza tem usłyszą radjosłuchacze „Suite Śląską” Józefa Ma-deja.

Art. p. t. „Audycje Wileńskie” na str. 6.

## Dźwiękowe wizytówki naszych rozgłośni

Charakterystyczne sygnały wywoławcze i sygnały używane w przerwach między audycjami, mało wywołują zainteresowania u naszych słuchaczy. Pod tym względem większe zaciekawienie przejawia zagranica: Prasa nietylko radjowa, ale i codzienna zwraca się często do Polskiego Radja o bliższe wyjaśnienie pięknie dobranych sygnałów wywoławczych, rozgłosni polskich. War to więc skorzystać z dobrego przykładu, aby i sobie przypomnieć, jak też prezentują się od tej strony nasze rozgłoszenia.

Tak: Warszawa zaczyna w audycji porannej o 6.45 dźwiękiem litery „W”, według klucza telegraficznego Morse’a. Są to dwa dźwięki dłuższe i jeden krótki powtarzane w ciągu 3-4 min. Następnie słyszymy z płyt pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. Po pieśni odzywa się speaker warszawski, wita wszystkich słuchaczy i składa życzenia solenizantom danego dnia. Dalej idzie program normalny. To samo słyszymy w niedziele i święta, ale dopiero o g. 9 rano. Sygnałem

w przerwach dla Warszawy jest refren z Poloneza A-dur Chopina.

Toruń daje w przerwach refren z pieśni flisaków, którą słyszymy w „Strasnym Dworze” Mo-nuszki; Lwów wyróżnia się fanfara na gitarze. Dźwięki tej fanfary przypominają muzykę hej-nału; Kraków daje początek starego kuranta, grano na instrumentie zwanym „boite à musique” (pozytywka); Łódź melduje się akordem na cytrze; Wilno daje dźwięczną kukulkę, kiedyś słyszeliśmy stamtąd dźwięki rogu myśliwskiego. Nie stonują sygnałów muzycznych tylko: Poznań, który posługuje się metronomem i Katowice — wierne swemu młotu i kowadłu, jako symbolem kraju przemysłu i górnictwa.

Wspólny jest dla wszystkich rozgłosni polskich, jak widzimy, początek audycji porannych idący z Warszawy i jednakowe zakończenie programu w nocy, życzeniem „dobrej nocy” i kilku refrenami z hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

# Wiadomości gospodarcze

## Reforma podatku gruntowego

Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów uchwaliła projekt jednolitego podatku gruntowego dla całego Państwa. Reforma tego podatku ma niezmiernie wielkie znaczenie gospodarcze dla rolnictwa. Państwowy podatek gruntowy był bowiem dotychczas oparty na przestarzałych zasadach byłych państw zaborczych, w każdej części kraju był on odmienny. Rozwój życia gospodarczego, zmiana struktury naszego rolnictwa, prowadzenie w niektórych częściach kraju intensywnej gospodarki rolnej, stosowanie nawozów sztucznych, melioracji, itp. spowodowały, że niesprawiedliwości przy wymiarze podatku były b. jaskrawe. Reforma tego podatku w kierunku przystosowania go do nowowytworzonych warunków, usunięcie niesprawiedliwości przy wymiarze, przeprowadzenie nowej klasyfikacji gruntów oraz ustalenie stawek podatkowych w stosunku do rzeczywistego przychodu z danych gruntów — oto są wyliczone reformy państwowego podatku gruntowego.

Nowy projekt ustawy przewiduje jednolity w całym państwie: 1) podział na uprawy i klasy żyzności, 2) podział całego państwa na okręgi ekonomiczne rolnicze i leśne, 3) ustalenie taryfy państwowego podatku gruntowego w którym oznaczone zostaną dla każdego powiatu stawki podatku odpowiadające przychodowości gruntów.

Podatkowi gruntowemu podlegają wszystkie grunty z wyjątkiem gruntów stanowiących własność państwa, należących do wyznań przez państwo uznanych, gruntów pod rzekami, strumieniami i jeziorami, gruntów zupełnie nieurodzajnych, nieużytków, lotnych piaszków i t. p. oraz gruntów w miastach, podlegających podatkowi od nieruchomości.

Taryfa podatku gruntowego będzie ustalona po uprzednim dokonaniu podziału państwa na okręgi ekonomiczne rolnicze i leśne oraz po dokonaniu klasyfikacji gruntów w tych okręgach.

Stawka podatku gruntowego w najniższej klasie żyzności gruntów ornych, położonych w gospodarzo najsłabszym rolniczym okręgu ekonomicznym wynosi 50 gr. od ha zaś w najwyższej klasie żyzności tych gruntów, położonych w gospodarzo najsilniejszym okręgu ekonomicznym wynosi 25 zł. od hektara. Gospodarstwa karłowate mają możliwość korzystania z taryfy ulgowej.

Wszystkie grupy dzielą się na następujące kategorie: 1) grunty orne, 2) łąki, 3) pastwiska, 4) zbiorniki wodne, 5) grunty pod lasami i nieużytki. W obrębie każdej z tych kategorii przewidziane są odpowiednie klasy. Dla pierwszych czterech kategorii przewidziane jest sześć klas gruntów: I-sza klasa — grunty najlepsze, II-ga — b. dobre, III-cia — dobre, IV-ta — średnie, V-ta — słabe, VI-ta — najsłabsze. Dla gruntów pod lasami są przewidziane tylko trzy klasy: I-sza klasa grunty porośnięte drzewostanami dębowymi odznaczającymi się strzałami prostymi, dobrze oczyszczającymi się itp., II-ga — wszystkie grunty leśne z wyjątkiem wymienionych w klasie I-ej i III-ej, III-cia klasa grunty leśne porośnięte drzewostanami karłowatymi lub niskimi o słabym przyroście i nieprawidłowym rozwoju; w szczególności wszystkie grunty leśne porośnięte drzewostanami sosnowymi.

Jeżeli chodzi o Wileńszczyznę i Nowogródczyznę — to tu będą miały zastosowanie przeważnie klasy ostatnie i to zarówno gruntów ornych jak i pastwisk, łąk i lasów. Klasyfikacji gruntów mają dokonać specjalne komisje, przyczem mają być utworzone komisje klasyfikacyjne: powiatowe, wojewódzkie oraz główne komisje klasyfikacyjne przy Ministerstwie Skarbu.

Prace nad klasyfikacją potrwać około dwóch lat i dopiero po tym okresie wejdą w życie nowe, dostosowane do szacunku stawki podatku gruntowego. Reforma podatku gruntowego jest jednym z pierwszych kroków zapowiedzianej reformy podatkowej na szerszą skalę. Zapoczątkowanie tej reformy od podatku gruntowego jest z punktu widzenia gospodarczego rzeczą zupełnie słuszną. Polska jest bowiem krajem wybitnie rolniczym i jaknajszysze ujedno-

stajnienie podatku gruntowego leży w interesie 70 proc. ludności osiadłej na roli.

Zasadniczym wymaganiem, jakie na leży stawiać ustawie o podatku gruntowym jest to, aby ustawa w sposób sprawiedliwy, równomierny i prawidłowy ujęła obciążenie podatkowe poszczególnych gospodarstw rolnych.

Ustawa powinna być nieskomplikowana i zrozumiała dla ogółu płatników ponadto ustawa musi być prostą, aby wprowadzenie jej w życie nie było trudne, a wykonanie nie obciążało zbyt trudnienia wielkiej liczby urzędników.

Sosn.

## Obligacje Pożyczki Narodowej za podatki

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 31. I. 1935 r. ustaliło tryb przyjmowania obligacji na spłatę należności z tytułu podatku spadkowego i od darowizn.

Obligacje Pożyczki Narodowej mają być przyjmowane według ich wartości nominalnej tak na spłatę samej należności, jak i odsetek za odroczenie i kosztów ustalenia własności, natomiast nie można uiszczać obligacjami dodatku komunalnego i kosztów egzekucyjnych. Obligacje mogą być przyjmowane od posiadaczy obligacji bez względu czy osoby te są pierwszymi nabywcami, czy też obligacje nabyły w drodze prawnego przelewu.

Pozatem legitymowany spadkobierca może składać obligacje spadkodawcy po którym został podatek.

(es)

## Umorzenie karnych protokołów skarbowych

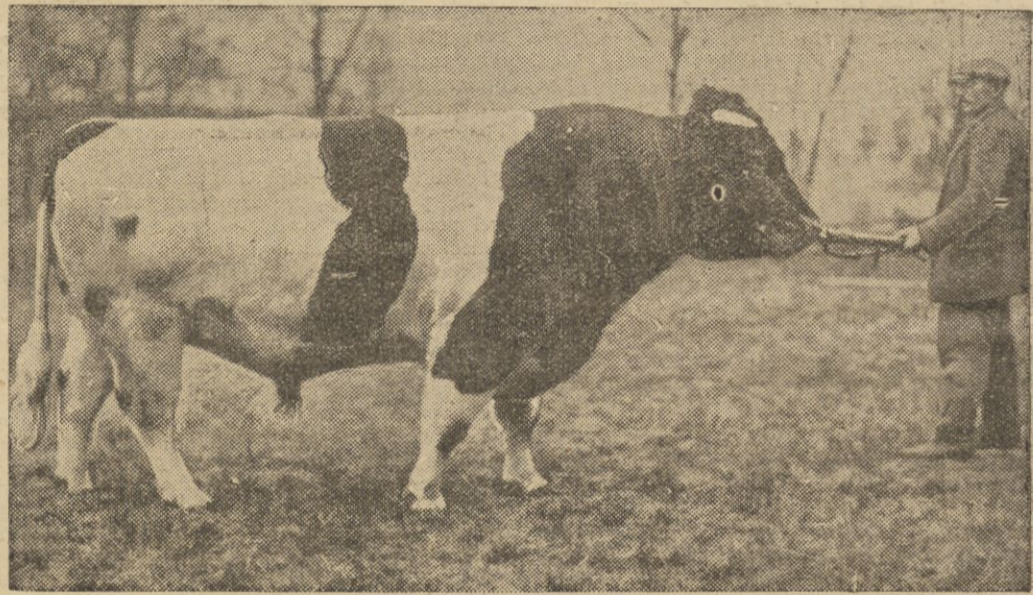
Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 31 stycznia rb. zarządziło, aby urzędy skarbowe zaniechały wdrażania postępowania karnego przeciwko płatnikom, którzy świadectwa przemysłowe lub kary rejestracyjne na rok 1935 nabyli w okresie od 1-go do 15-go stycznia

1935 r. włącznie.

Wdrożone przeciwko powyższym płatnikom postępowanie karne, względnie nałożone już kary pieniężne izby skarbowe mają umorzyć z urzędu we własnym zakresie działania na wniosek właściwych urzędów skarbowych.

(es)

## Wspaniały okaz bydląt rozplodowego



Rząd pruski zakupił w Prusach Wschodnich majątek Tykriehnen, znany na całym świecie z hodowli wysokowartościowego bydła rozplodowego. Na zdjęciu — pochodzący z tego majątku, najlepszy w całych Niemczech buhaj: „Hazdrubal“.

## POTRZEBNY WYKWALIFIKOWANY KUCHARZ

względnie kucharka do Kasyna Podoficerskiego w Lidzie. — Adres i szczegóły w Redakcji w Lidzie, ul. Zamkowa 4, telefon Nr. 73.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

69

## Na Czerwonej Przełęczy

Leśniczyna rzuciła się, jakby ją oparzył.

— Co? Miałabym zostawić męża wam na pastwę? Panu i tamtemu jegomościowi, którego aż z Ameryki lichy przyniosło nam na nieszczęście? A, nie doczekanie wasze. Ja panu oczy wydrapię! — pogroziła zaciśniętą pięścią pobladtemu Mac Cramerowi. — I nie myślcie, że będziecie bezpieczni, jeśli uwięzicie mego Janka. Ja też wiem wszystko. Stałam przez cały czas pod oknem i słuchałam. Wiem, jakie to sprawy macie na sumieniu. Ja wam pokażę. Ja...

Leśniczy patrzył na żonę oniemiały ze zdumienia. Wprost nie poznawał jej. Cicha i łagodna kobieta, do której był przyzwyczajony, przeistoczyła się nagle w jakąś straszną furję, w czarownicę, której nie było groźne. Była niby dzika kotka, stająca w obronie swego gniazda. I zapytywał sam siebie w duchu, czy to możliwe, aby wytrzymała w tej nowej, tak nieodpowiadającej jej charakterowi roli. On wiedział, że jego żona nie jest taka straszna, że to tylko warunki zmusiły ją do udawania złej sekutnicy. Ale Mac Cramer widział leśniczyńkę po raz pierwszy i przeląkł się na dobre.

— Zabierzcie stąd tę wściekłą jedź! — zawrzasnął nieswoim głosem. — Ja jeszcze chcę żyć. Panie Netreba, na co mnie pan naraża! Fedor! Fedor! Na pomoc!

Teraz wołanie jego osiągnęło nareszcie pożąda-

ny skutek. Drzwi otworzyły się i tłusty karczmarz, bez poprzednich ceremonij wtoczył się do izby, mówiąc ze złością:

— Czy wy nie możecie się uciszyć? Jakiś obcy samochód stanął przed chatą.

W tej chwili dopiero spostrzegł leśniczyńkę i wybałuszzył na nią swe okrągłe, wylupiane oczy, w niemym podziwieniu, jakim cudem mogła znaleźć się tu kobieta, której on nie wprowadzał. Był tak zdumiony, że nawet nie próbował jej zatrzymać, gdy przechodziła koło niego szybkim krokiem, ciągnąc za rękę mężczyźną, którego znał, jako leśniczego z wozu Lechno. Dopiero gdy oboje byli już za drzwiami, spojrzął pytająco na doktora Netrebę, a potem na swego znakomitego kuzyna. Ale kuzyn właśnie obiema rękami dawał mu rozpaczliwie znaki, aby nie czynił żadnych przeszkód tej parze. Z chwilą zaś, gdy ucichły kroki odchodzących, odsapnął z widoczną ulgą:

— No nareszcie. Miałem wrażenie, że zamknęto mnie w jednej klatce z jakąś wilczycą, czy panterą.

— Ona się jeszcze może dać we znaki nietylko mnie, ale i panu — zauważył ponuro doktor Netreba.

— Ja wyjeżdżam — oświadczył skwapliwie Mac Cramer. — Mam już dosyć wszystkiego. Fedor! Każ zaprzęgać wózek.

Karczmarz skrzywił się.

— Teraz będzie niedobrze — powiedział, oglądając się, jakby mu niesporo było wypuścić tak szybko bogatego krewnego. — Leje deszcz, a zresztą mówię już, że jakiś samochód zatrzymał się przed chatą. Przejednym nie mogę odmówić posiłku, bo gotowi złożyć skargę. Może mnie i inna nieprzyjemność spotkać, bo to takie rosłe chłopy.

— Jak oni wyglądają? — zainteresował się doktor Netreba.

— Jest ich trzech, młodzi i ubrani prawie jak pan doktor — informował karczmarz. — W kurtkach skórzanych i krótkie spodnie. Zajrzałem też do samochodu. Mają tam walizki i jedno wielkie, czarne pudło, jakby aparat fotograficzny, czy coś.

Mac Cramer słuchając tego, opadł bezwładnie na krzesło.

— No, więc ma go pan już na karku, panie Netreba — jęknął zbolalym głosem. — Wszystko skończone. Kto wie, czy mnie samemu uda się stąd cało wy dostać. Przecież to nie kto inny, tylko reżyser filmowy Brachwicz, czy jak tam on się wabi. Czy ja panu mówiłem, że on nawet w Ameryce zasięgał wiadomości o mnie i o panu? Zawziął się na nas. O, mój Boże! Przeklinam godzinę, w której pozwoliłem się namówić na ten podły interes, co w dodatku przyniosło mi same straty. Przepadły moje pieniądze.

Doktor Netreba przypatrywał mu się z bezbrzeżną pogardą.

— Nie, jeszcze nie przepadły, panie Mac Cramer — powiedział twardo, a potem zwrócił się do karczmarza: — Fedor! Schowajcie gdzie dobrze swego kuzyna, najlepiej poprostu do ciepłego łóżka, bo gotów się rozchorować. Tych turystów przyjmijcie jak należy, a mnie wypożyczcie jakąś chabetę. Pojadę konno.

— Dokąd? — jęknął Mac Cramer.

— Do siebie. Na Czerwoną Przełęcz — rzucił mu na pożegnanie doktor Netreba.

(D. c. n.)

## Wieści i obrazki z kraju

## OSZMIANA

— SENATOR W. ABRAMOWICZ WYGLOSIŁ ODCZYT O NOWEJ KONSTITUCJI W niedzielę o godz. 20-iej z inicjatywy Sekretariatu Powiatowego BBWR w Oszmianie została zorganizowana na „Czarna Kawa“, na której p. senator W. Abramowicz wygłosił odczyt na temat nowej konstytucji. Zainteresowanie odczytem było tak duże, że sala z trudem pomieściła wszystkich przybyłych na odczyt.

— Zebranie Rady Powiatowej BBWR. pow. oszmińskiego. Wczoraj t. j. w poniedziałek od było się zebranie Rady Powiatowej BBWR. pow. oszmińskiego. W zebraniu wzięli udział: prezesi komitetów gminnych oraz prezesi organizacji współpracujących z Blokiem.

Sprawozdanie z działalności Bloku na terenie powiatu wygłosił prezes Rady p. dyr. A. Łokuciewski, następnie kierownik sekretariatu powiatowego p. J. Świąteczki wygłosił sprawozdanie z pracy organizacyjnej. Po dyskusji przemawiał p. senator W. Abramowicz, Prezes Rady Wojewódzkiej BBWR. oraz p. poseł B. Birkenmayer, kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR. w Wilnie. Skład prezydium Rady pozostał ten sam.

— Kurs Instrukcyjny dla członków BBWR. W niedzielę dnia 10-go b. m. w sali Sekretariatu Powiatowego BBWR odbył się Kurs Instrukcyjny dla działaczy BBWR. pow. oszmińskiego. W Kursie wzięli udział wszyscy prezesi i sekretarze komitetów gminnych Bloku, kierownicy i sekretarze poszczególnych sekcji oraz prezesi organizacji współpracujących z Blokiem — w ogólnej liczbie 70.

Kurs otworzył przemówieniem Prezes Rady Powiatowej Dyr. A. Łokuciewski. Prelegentami Kursu byli pp. poseł A. Birkenmayer, starosta Pokrzywiński, red. W. Patrycy, mgr. L. Pawłowski, nac. J. Trzeciak. Kurs trwał od godz. 10 do godz. 19 i w dużej mierze przyczynił się do pogłębienia wiedzy organizacyjnej.

—oOo—

## Doroczne zebranie Litewskiego T-wa św. Kazimierza

W sali parafjalnej św. Mikołaja odbyło się wczoraj doroczne zebranie członków Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza. Zebranie otworzył prezes T-wa ks. Taszkunas, charakteryzując działalność T-wa w roku ubiegłym.

Działalność ta koncentrowała się głównie na terenie wiejskim. W Wilnie czynne były jedynie dwa oddziały, jedna czytelnia i trzy oddziały. W „ogródkach“ dzieci otrzymywały obuwie, ubranie, wikt itp. W ciągu lata w Wilnie zorganizowano jednodniowe kursy dla kierowniczek ogródków dziecięcych. Na kursy uczęszczało 20 osób.

Zasięg prowincjonalny T-wa wygląda następująco:

Pow. wileńsko-trocki — 83 oddziały, 1 czytelnia, 4 ogródki dziecięce;

pow. święciański — 165 oddziałów, 11 czytelnia;

pow. brasławski — 26 oddziałów, 7 czytelnia, 5 ogródków dziecięcych;

pow. oszmiński — 9 oddziałów (na otwarcie jeszcze 4 nie udzielono zezwolenia);

pow. lidzki — 43 oddziały (6 oddziałów zawieszonych), 7 czytelnia, 5 ogródków dziecięcych.

pow. grodzieński — 19 oddziałów;

pow. suwalski — 30 oddziałów (nie zezwolenie na otwarcie jeszcze 3), 2 czytelnia.

Niemal wszystkie oddziały funkcjonowały samodzielnie: urządzały zabawy, akademje, obchody, recitale, popiary, prasę, litewską. Instruktorzy oddziałów T-wa dokonali 461 wizytacji; specjalnie wysyłany lekarz zwiedził 56 oddziałów i 941 osobom udzielił świadczeń. W celu pomocy oddziałom przy urządzaniu przedstawień T-wa założyło specjalną bibliotekę utworów scenicznych, z której porożyszano 156 książek.

W roku ub. oddziały zaczęły interesować się sportem. Zarząd T-wa pomagał przy nabyciu sprzętu sportowego. Ponadto wysyłano do oddziałów instruktorów, którzy organizowali kółka sportowe i zaznajamiali amatorów sportu z różnymi jego dziedzinami.

Wreszcie T-wo organizowało w oddziałach konkursy rolnicze i propagowało sadzenie drzew, którymi do dziś zasadzono ogółem 1500 metrów kwadr.

Po wyborach zarządu, który pozostał w składzie niemal dotychczasowym, wywiał się dyskusja; w wolnych wnioskach zgłoszono projekty zwiększenia czytelnia oddziałowych, organizowania kółek sportowych i towarzyskich, rozszerzenie opieki nad małymi dziećmi, wszczęcie propagandy higieny i schludności na wsi.

Zebranie zakończono odśpiewaniem litewskiego hymnu narodowego. (a).

## Konsul Litewski dla Palestyny przyjedzie do Wilna

„Wilner Tog“ donosi, że dr. Achmilewicz, były działacz wileński został trzy tygodni temu mianowany przez rząd litewski, litewskim generalnym konsulem dla Palestyny.

Dr. Achmilewicz jedzie do Palestyny przez Polskę i zatrzyma się w Wilnie.

## Symulowany napad

Jak czytelnicy przypominają, 50-kilkuletni Lupa Boryszański przed paru tygodniami zgłosił się do 1-go komisariatu i zameldował, iż dokonano na niego napału rabunkowego. W chwili, gdy miał znajdować się on na schodach domu Nr. 4 przy ul. Sadowej, gdzie mieścił się biuro firmy „Len“, napadli go trzej osobnicy, którzy zakneblowali mu usta, obalili na ziemię i zrabowali 5 tysięcy zł., które miał na polecenia firmy przelać do Baranowicz, czmychneń.

Policja po szczegółowym przesłuchaniu Boryszańskiego od razu miała powody do przypuszczenia, że Boryszański napad symuluje. Jednak dochodzenie prowadzone we wszystkich kierunkach, tem bardziej, że i właściciele firmy „Len“, poszkodowani, wyrażali się o Boryszańskim jak najlepiej.

Szereg jednak poszła, jak sprzeczności w ze-

znaniach i inne przyparły Boryszańskiego do ślepego zaułka. Chcąc wywikłać się z sytuacji Boryszański użył następującego fortelu: przyniósł 5000 zł. poszkodowanym.

— Panie szefie, — mówił — bardzo mnie bolało, że wysuwano pod moim adresem tak ciężkie zarzuty, że ja napad symulowałem i pieniądze przywłaszczyłem. Aby zadać temu kłam, postanowiłem u krewnych i znajomych zebrać sumę 5 tysięcy zł. i zwrócić ją firmie. Proszę, oto są pieniądze.

Oczywiście, potwierdziło to tylko przypuszczenia policji.

Wdrożono przeciwko Boryszańskiemu dochodzenie z artykułu 174 K. K., który przewiduje dwa lata więzienia za wprowadzenie policji w błąd przez złożenie świadomie fałszywego meldunku.

## KRONIKA

Wtorek  
12  
Luty

Dziś: Eulalii P.

Jutro: Jena i Dobrosława

Wschód słońca — godz. 6 m. 52

Zachód słońca — godz. 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 11/II — 1935 roku.

Ciśnienie 762

Temp. średnia — 11

Temp. najw. — 9

Temp. najn. — 14

Opad: ślad

Wiatr: zachodni

Tend. bar.: zniżkowa

Uwagi: dość pogodnie, wieczorem śnieg.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Szyrwintda — Niemiecka 15; Mankowicza — Piłsudskiego 30; Sołowski — Nowy Świat 2.

MIĘSKA

— Wybory do K. K. O. Dowiadujemy się, że na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej, które prawdopodobnie odbędzie się już w najbliższy czwartek, dokonane zostaną wybory nowych władz Komunalnej Kasy Oszczędności. W związku z tem oczekiwać należy, że już w końcu bieżącego miesiąca odwołany zostanie komisarz rządowy, którym jest, jak wiadomo, mec. Luczyński.

— Nie na długo poskutkowało... W okresie intensywnego usuwania natrętnych żebraków z ulic miasta t. j. w listopadzie i grudniu r. ub. otransportowano do miejsc zamieszkania około 300 osób. Akcja ta była skuteczna.

W styczniu liczba żebraków uległa bardzo widocznemu zmniejszeniu, miesiąc jednak bieżący przyniósł znowu zmianę na gorsze. Coraz częściej w centrum miasta przechodnie są bywani są przez żebrzących, przyczem są to przeważnie małoletni. W piątki i soboty całe fadangi żebraków i włóczęgów odwiedzają sklepy, apteki, kawiarnie, restauracje i domy prywatne, uporeczywie dopominając się o datki.

Władze administracyjne zamierzają w związku z tem jak się dowiadujemy, ponownie zastosować represje i radykalnie już załatwić tę sprawę.

GOSPODARCZY

— Termin zeznań o dochodzie ulegnie odroczeniu. Mimo, że 28 lutego upływa termin składania zeznań o podatku dochodowym i obrotowym za rok 1934, Izba Skarbowa dotychczas nie posiada jeszcze blankietów do przyjmowania zeznań. Blankiety te, jak się dowiadujemy, w najbliższych już dniach można będzie otrzymać w Izbie, względnie w urzędach skarbowych.

W sferach gospodarczych utrzymuje się przekonanie, że termin zeznań o dochodzie ulegnie odroczeniu.

— Ulgi przy wydawaniu zaświadczeń na nowe budowlę. Zarząd m. Wilna zamierza, jak się dowiadujemy, zwrócić się do władz centralnych z wnioskiem o udzielenie szeregów ulg przy wydawaniu zezwoleń na wznoszenie nowych budowli. Wniosek ten zmierza do poparcia akcji rozbudowy Wilna.

— Komisja Odwoławcza ma już niebawem rozpocząć prace. Komisja odwoławcza od wymiaru podatków, pierwsze inauguracyjne posiedzenie odbędzie 19 b. m. Po sformowaniu członków podzieli się na 4 sekcje: handlową, przemysłowo-ziemiełniczą, rolną i wolnych zawodów. Sekcje liczące po 6 członków rozpatrywać będą odwołania każda z osobnej branży. Całej Komisji przewodniczyć będzie delegat Ministerstwa Skarbu p. Malinowski, który jednocześnie wyznaczony został przewodniczącym komisji odwoławczej również na wojew. nowogródzkie.

Jak się dowiadujemy, złożono już około 6000 odwołań. Komisję więc czeka bardzo wyleżona i długa praca.

— Zlikwidowanie zatargu u krawców — chałupników. Trwający od dłuższego czasu zatarg między krawcami — chałupnikami a właścicielami sklepów został zlikwidowany. Strony podpisały umowę zbiorową na okres 3-miesięczny i chałupnicy otrzymali zamówienia.

— Zatarg w garbarniach trwa. Prowadzone od przeszło miesiąca pertraktacje z pracownikiem garbarni wileńskich nie przyniosły dotąd rezultatów.

Z KOLEI

— Nieszczęśliwy wypadek. 10. b. m. w czasie przetaczania wagonów towarowych ze stacji osobowej na towarową w Wilnie, wskutek usterki wadliwie zwrotnicy, wykołcił się wagon towarowy, z którego wypadł spinacz Górski Aleksander. Górski doznał silnego potłuczenia głowy i ciała. Pogotowie ratunkowe odwoziło Górskiego do szpitala kolejowego w stanie nie zagrażającym życiu.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Środa Literacka. Prof. Klinger z Poznania będzie mówił o Stanisławie Brzozowskim w związku z rehabilitacją znakomitego pisarza i krytyka. Początek o godz. 7 m. 45.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Czarna kawa, urządzana co piątku w Tow. Przyjaciół Gimnazjum Mat.-Przyr., poświęcona była omówieniu I tomu powszechnej encyklopedji w języku żydowskim. Jest to pierwsza wogóle encyklopedia żydowska (nie hebrajska!), z przed 30 bowiem laty projektowanej encyklopedji wyszło zaledwie kilka zeszytów. Obecna encyklopedia, wydana na pięknym papierze w Paryżu, nakładem Funduszu Dubnowa (największego współczesnego historyka żydowskiego), jest obliczona na 20 tomów. Tom I obejmuje część litery A, przyczem uwzględnia także polnie.

W krytycznym omówieniu wydanego tomu brał udział jeden z jej redaktorów Z. Kałmanowicz, Z. Rejzen, dr. M. Weinreich, dr. Biber A. Mark, i dr. A. Bernsztejn.

— Zarząd Gminy Wyznaniowej wywiesił ogłoszenie, w którym zawiadamia wszystkich wileńskich Żydów, że na podstawie odnośnych przepisów, może każdy przegladac w lokalu Gminy budżet i listy płatnicze składki gminnej na r. 1935 od niedzieli 10 do poniedziałku 18 b. m. między godz. 9 a 3 po poł.

— W „Undzer Teatr“ występuje ponownie utalentowana para artystów operetkowych Mirjani Karalibon i W. Kambazow w operetce Si gála „Małżeństwo Kati“ (muz. Al. Olszanieckiego). Para artystów zbiera po każdym występie liczne oklaski. (m).

— Pięściemi nie zdobywa się sympatji. W niedzielę 10 b. m. odbyło się w prywatnym mieszkaniu posiedzenie zarządu gminy żydowskiej, na którym omówiono ostatnie wystąpienia studentów żydowskich przeciwko gminie. Po dyskusji przyjęta została rezolucja następująca:

„Z powodu niedopuszczalnego zachowania się tak zw. komitetu wykluczonych studentów, które wyraziło się w szeregu wystąpień, przeciwko gminie wogóle i przeciwko członkom zarządu w szeregach, zarząd postanawia zerwać wszelki kontakt z komitetem studentów, i polecił administracji gminy na wypadek zakłócenia spokoju podjąć najszybszych środków. Pomoc studentom dawana będzie wyłącznie na skutek próśb indywidualnych“.

Prezydium Zarządu Gminy zwróciło się do policji o ustanowienie stałego posterunku policyjnego celem przeszkodzenia ewentualnej ponownej blokady.

Wczoraj, dyżuruwał już przez cały czas urzędowania w Gminie posterunkowy. (m)

ROZNE

— Podziękowanie. Rada Pedagogiczna Szkoły Powszechnej Nr. 16 i Komitet Rodzicielski tą drogą składają najserdeczniejsze podziękowania p. plk. Biestkowskiemu d-cy 6 p. eg. za suto urządzone wigiliję w dniu 23 grudnia ub. r. i za pomoc materialną okazaną na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci szkoły.

Rada Ped. i Kom. Rodz. Szk. Powsz. Nr. 16.

## Sympatyczny dancing

W dniu 9. II. br. Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków urządził w cukierni Czerwonego Sztralla dancing towarzyski.

Pomimo znacznej ilości tradycyjnych balów w tym dniu, na dancing przybyło dużo osób, które w miłej i wesołej atmosferze bawiły się do rana.

Smaczny i tani bufet, obfitujący w najrozmaitsze zakaski i napoje, zorganizowany staraniem Pań Związku i Rodziny Wojskowej, doskonale do tańca orkiestra jazzowa Litauera — znakomicie przyczyniły się do powodzenia zabawy.

Dancingi Kaniowczyków i Żeligowczyków mają już wyrobioną opinię i cieszą się powodzeniem wśród szerokiej sfery naszego społeczeństwa. Ch.

## Inwestycyjny budżet miasta

Równocześnie z budżetem zwyczajnym — Zarząd miasta opracował również projekt budżetu nadzwyczajnego na rok 1935—36. Budżet ten po stronie wydatków obliczony jest na sumę 494.000 zł.

Budżet zawiera następujące pozycje: na regulację brzegów rzeki Wilji — 150.000 zł., na dokończenie pomiarów m. Wilna 40.000 zł., na rozbudowę szkół we wsi Góry i przy ul. Raduńskiej — 46.000 zł., na budowę łaźni miejskiej — 42.000 zł., na budowę kostnicy przy szpitalu św. Jakóba — 10.000 zł., na przeniesienie rynku Łukiskiego — 40.000zł., na remont gmachu Zarządu miasta — 7.000 zł., na remont starego ratusza — 20.000 zł., na drogi 126.000 zł., na wykup działek i kom. szacunkowe — 33.600 zł.

Program budowy dróg obejmuje w roku 1935—36 układanie jezdnii z kamienia polnego i chodników wyłącznie na peryferjach Wilna, a mianowicie na ulicach: Dobrej Rady, Subocz, Trębackiej, Szkaplernej, Sołtaniskiej i we wsi Góry.

Układania ulepszonych jezdnii w centrum miasta, za wyjątkiem ul. Trockiej, gdzie ma być ułożona kostka kamienna — program nie przewiduje.

## Pomarańcze od 1,30 do 1,50 zł. kilo

Dowiadujemy się, iż w ciągu ostatnich dni to jest w sobotę i niedzielę przybyło do Wilna 5.900 kg. pomarańcz sprowadzonych przez spółdzielnię kupców chrześcijan, mieszczańską się przy ul. Ostrobramskiej 5, oraz 10.700 kg. sprowadzonych przez firmę Banel, przy ul. Mickiewicza 22. Pomarańcze te, jako sprowadzone bez pośrednictwa hurtowników sprzedawane będą prawdopodobnie po cenach od 1,30 do 1,50 zł. Pomarańcze po 1,30 zł. będą miały wkrótce również sklepy Spółdzielcze „Społem“.

— Ważne dla detalistów, handlujących pomarańczami. Podajemy do wiadomości zainteresowanych, iż radca Sianożęcki z Min. Przemysłu i Handlu, kierujący w Gdyni sprawą przydziałów na aukcjach pomarańcz dla firm detalicznych, załatwia nie tylko osobiste lecz i listownie zgłoszenia detalistów w tej sprawie.

—o]o—

## List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie listu mego na łamach poczytnego Pańskiego piśmi.

Prasa miejscowa podała przed kilku tygodniami wzmianki dotyczące rewizji przez Wojewę dzielnicy Inspektora Farmaceutycznego w aptece mojej przy ul. S-to Jańskiej. W wzmiankach tych było wiele nieścisłości, co zaważyło moją opinię, jako wieloletniego pracownika na polu farmaceutycznym i godności osobistej. Zaznaczyć pragnę, że sprawa znajduje się w rozważaniu władz kompetentnych i do czasu wydania opinji przez władze sądowe w żadne polemiki wdawać się nie będę. Jestem przekonany, że sprawa wkrótce będzie wyjaśniona, apleka zaś tylko chwilowo jest zamknięta.

Zechce Szan. Pan Redaktor przyjąć wyrazy szacunku

Prow. farm. Wł. Narbut.

Wilno, dn. 11. II. 35 r.

## RADJO WILNO

Wtorek, dnia 12 lutego 1935 roku.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dzień por. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert Zesp. Fronta i Ferszki. 12.45: Audycja dla dzieci młodszych. 13.00: Dziennik połudn. 13.05: Utwory Liszta. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert popularny. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Koncert mandolinistów. 17.25: Szalbiertwo — pog. 17.35: Muzyka z płyt. 17.45: Transm. z Nowego-Yorku otwarcia Wystawy Polskiej. 18.00: Skrzynka techniczna. 18.10: Koncert reklamowy. 18.15: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim). 18.25: Koncert sekstetu Niny Mańskiej. 18.45: Stosunki literackie polsko-słowackie. 19.00: Koncert dla młodzieży. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Tęchę humoru. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „W dawnym dworze ku szlacheckim“. 20.15: Wieczór literacki „Karnawał lwowski“. 20.45: Dzień wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert śląski. 22.00: „O studjach polonistycznych na uniwersytecie“. 22.15: Muzyka. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Kom. met.

## Ofiary

Ku uczczeniu ś. p. profesora Kazimierza Karaffy-Karbutta na Polski Czerwony Krzyż studentów — farmaceuci USB. złożyli w redakcji zł. 23,50.

## Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

# Teatr i muzyka

## TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek dnia 12 b. m. o godz. 8 wiecz. na scenie Teatru na Pohulance w dalszym ciągu ujrzymy cieszącą się wielkim powodzeniem francuską sztukę współczesną J. Bommaria „Ten, który wrócił“.

— **Jutro** we środę dnia 13 b. m. o godz. 8 wiecz. „Ten, który wrócił“.

## TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— Występy J. Kulezyckiej, „Wiktoria i Jej Huzar“ po cenach znizowanych. Dziś ukaże się po raz 9 po cenach znizowanych barwna i melodyjna op. Abrahama „Wiktoria i Jej Huzar“, która zdobyła sobie ogólne uznanie i cieszy się nieustającym powodzeniem. W roli tytułowej wystąpi J. Kulezycka, w otoczeniu: Halmirskiej, Lasowskiej, Dembowskiego, Szczańskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz — Wichrowskiego.

— **Jubileuszowe przedstawienie op. „Orlow“** Jutro 50 przedstawienie efektownej op. Granichstedta „Orlow“ z J. Kulezycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Bal w Savoy“. Słynna op. Abrahama „Bal w Savoy“ grana będzie po cenach propagandowych, w czwartek najbliższy w obsadzie premierowej.

— **Najbliższa premiera w „Lutni“**. W końcu bieżącego tygodnia ujrzymy ostatnią nowość, świetną komedię muzyczną Granichstedta „Domek z kart“, która cieszyła się wielkim powodzeniem zagranicą, a ostatnio w Krakowie Nowość tę wprowadza na scenę reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski, który specjalnie w tym celu przybył w Krakowa. W komedii tej wystąpi J. Kulezycka.

## Kina i Filmy

### „MŁODY LAS“ (kino „Pan“).

Nareszcie dobry, ale to — zupełnie dobry polski film! Film, cały przepojony pięknym, szlachetnym pałosem, porwem młodych serc, siłnemi, wzruszającymi scenami. Sztuka Jana Adolfa Hertza jest specjalnie wdzięcznym tematem dla kina, proszącym się prosto o filmowanie. Scenariusz ułożył sam Hertz przy pomocy reżysera — Józefa Lejtesa. I należy przyznać — że został on wyjątkowo zreżymowany. Publiczność jest przejęta obrazem. Jest to zasługa w równej mierze zarówno reżysera jak i wykonawców.

Józef Lejtes — to niewątpliwie jeden z najzdolniejszych reżyserów polskich. Pięknie został przez niego ujęte sceny masowe, przemówienia, obrazki z lekcji. Doskonała jest scena tańca; z dużym wdziękiem pokazany został romans ucznienicy (Marji Bogdy) z uczniem (Adam Brodzisz). Zreżymowane i dowcipnie ujęte zostały dla log. — Kończąca scena, konsekwentnie wypływa z całości — to ostatni, najpiękniejszy akord szczerego patriotyzmu, wywołujący szczerą wzruszenie publiczności. Patriotyzm ten jest daleki od niezreżymowanego — mdłej lezki, którą spotykaliśmy w innych filmach polskich. Środki artystyczne, którymi posługiwał się Lejtes — rzeczywiście godne są wzniosłego tematu. Idealnie, prosto przedstawia się strona aktorska.

Na czoło wykonawców, wśród uczniów — wybijają się Cybulski i Brodzisz. Szczególnie Cybulski wykazał się jako doskonały, dojrzały artysta. Sceny na poddaszu z matką, w szkole, w pokoju nauczycielskim są bez zarzutu. Pięknie wygląda i dobrze gra Brodzisz. Dobry jest również Turków i Jerzy Kobusz. Wśród „ciężkiej pedagogicznej“ — owszem, jak zawsze zresztą Józef Stepanowski, przeżabawny — Znicz i Walter, dobre sylwetki stworzyli Samborski i Jaracz.

Kobiety miały mało do powiedzenia. Marja Bogda pięknie wygląda, jako uczennica i wykazuje dużo wdzięku — lecz gorzej z dykcją. — Pani Trapszo w roli matki zagrała wzruszająco. Balcerkiewiczówna miała błąd epizodu. Na specjalne wyróżnienie zasługują doskonała strona dźwiękowa (niewątpliwie jeden z najlepiej udźwiękowionych filmów polskich) oraz dobra praca operatorska. Słowem „Młody Las“ — to obraz na skalę europejską.

Jako nadprogram — twódcą Fox'a, oraz dowcipny dodatek rysunkowy Fleischer'a z rozkoszną Betty Boop jako... dentystką. Chciała bym na tem miejscu zwrócić uwagę dyrekcji kina „Pan“ — na niedopuszczalne poplamienie ekranu. Trzy ogromne, ciemne plamy „zdołały“ — plótno prawie na środku, tak, że obraz w tych miejscach wygląda nieszczególnie. Należy się spodziewać, że defekt ten zostanie jak najprędzej naprawiony. A. Sid.

## TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8 wiecz.  
**TEN, KTÓRY WRÓCIŁ**

## Na wileńskim bruku

### A MIAŁ 70 LAT!

Onegdaj do komisariatu zgłosił się mieszkaniec Wileń 70-letni A. I. zam. przy ul. Belwederskiej i zameldował, iż w czasie pobytu w domu schadzki Grylicha przy ul. Praczkarnia, Helena Andrejaniecówna skradła na jego szkodę 20 złotych.

Zeznanie 70-letniego starszka zaprotokółowano. Pannę zatrzymano. Skradziony banknot znaleziono w jej chusteczce. (c).

## Z BRZYDKICH NAJBRYDZYSZY WYCZYŃ LOBUZERSKI.

Wczoraj wieczorem nieznan sprawcy wybił 4 szyby w lokalu sierocińca żydowskiego przy Kopanica 8. Brzęk tłuczonych szyb i stuk wpadających do lokalu kamieni, wywołały wśród dzieci zrozumią panikę.

### KTO W CIEBIE CHLEBEM...

Do ambulatorium Pogotowia Ratunkowego dostarczono wczoraj niejaką Nadzieję Romanowską z głęboką raną tłuczoną głowy. Jak zeznała Romanowska przyszła wczoraj do swego dłużnika I. Cukiermana (Makowa 8) po dług, lecz Cukierman, zamiast pieniędzy cisnął w nią szklanką. (c).



**Cierpliwość**

dobrze o nas świadczy, lecz długa jest jej droga do dobrobytu. Poczuj odkładając na nieznana przyszłość przyjemności które chciałoby się mieć już teraz, zwłaszcza, gdy można je zdobyć drogą pełnej szans gry na loterii. Spieszcie z nabyciem szczęśliwego losu opatrzonego stemplem kolektury A. Wolańskiej.

**ZWIĄZANA ZE SZCZĘCIEM**  
KOLEKTURA

**A. WOLAŃSKA**

WILNO, WIELKA 6.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. 145.461.

Cena: cały los zł. 40, 1/4 zł. 10.

## PAN Powodzenie kolosalne Dla młod. dozwolony FILM POLSKI MŁODY LAS

Bogda, BRODZISZ, SAMBORSKI, STĘPOWSKI, Cybulski, WALTER, Jaracz, Zacharewicz, Trapszo, Turkow, Znicz, Balcerkiewiczówna i inni. — WSPANIAŁY NADPROGRAM Uprasza się o przybycie punktualnie na pocz. seansów: 4, 6, 8 i 10,30 g. — Sala dobrze ogrzana

## CASINO HOPLA W roli CLARA BOW

Najnowszy film p. t. **HOPLA** Popular. gwiazda i największa uwodzicielka Erotyka! — Pikanterja! — Reżyserja znakomitego Franka Lloyd'a, twórcy „KAWALKADY“ Nad program: Aktualja. Seanse: 4—6—8—10, w sobotę i niedzielę od 2-jej WKRÓTCE: Niesamowity i tajemniczy film p. t. „ZEMSTA PANA X“

## HELIOS „MOJE WYKENDOWE“

Gigantyczny, czołowy film 1935 r. Reżyserji twórcy sowieckiego ekranu i sceny Aleksandra GRANOWA IEDU W rolach głównych Harry Baur i Annabella. — Słynna kapela cygańska Alfreda Rode (pamiętna z filmu „Romanse Cygańskie“) **CHÓR ROSYJSKI pod dykcją DMITRIEWICZA.** NAJNOWSZY TYGODNIK PARAMOUNTU. Początek o godz. 4—6—8—10.15

## OGNISKO CZTERY ASY: JANET GAYNOR, SALLY EILERS, LEW AYRES, WILLI ROGERS

dają mistrzowski koncert gry w najnowszym filmie p. t. **JARMARK MIŁOŚCI** NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek seansów codz. o godz. 4-jej po ocł.

## Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza przetarg publiczny na dzierżawę: restauracji i bufetu na stacji Wilno, bufetu na stacjach Berezka Kartuska, Budstawa, Romanowo, Juraciszki, Kamienna Nowa, Mikaszewice, Narewka, Nowowilejka, Gudogaj, Różanka, Sokółka, Włodawa, Podswile, oraz fryzjorni na stacji Nowowilejka z terminem objęcia od 1 kwietnia 1935 r., bufetu na stacji Marcin kańce i fryzjorni na stacji Wilno z terminem objęcia od 1 maja 1935 r., bufetu na stacji Słomian z terminem objęcia od 1 lipca 1935 roku. Termin składania ofert upływa dnia 26 lutego 1935 r. o godz. 12. Szczegółowe warunki podane są w ogłoszeniach wywieszonych na wymienionych stacjach i w gmachu Dyrekcji.

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Wilnie.

ORYGINALNE PROSIOKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R. M. S. W. N. 1599

Z FABRYKI „KOGUTKIEM“ SA ŚRODKIEM KOŁAJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

**BÓLE GŁOWY**  
MIGRENA, NEURALGIA  
**BÓLE ZĘBÓW.**  
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE, I. P.

ŁADAJCIE WAPTEKACH PROSIOKÓW ZE FABRYKI „KOGUTKIEM“ W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU PO 5 PROSIOKÓW W PUDEŁKU

JEDYNY ZŁOTY MEDAL z kategorii przetwórstwa otrzymała

**„COLLA“** Gum...?

na Międzynarodowej Wystawie Lekarsko-Aptekarskiej w CLUJ (Rumunja)

### KTO CHCE mieć na własność mieszkanie

(2, 3 i 4 pokoje z kuchnią) w nowoczesnym nowym domu w centrum miasta ze wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie, gaz, woda, telefon, światło, winda). Oferty proszę nadsyłać do Administr. „Kurjera Wileńskiego“ ul. Biskupia 4—7, pod „Inżynier“

### Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią, od frontu, ze wszystkimi wygodami przy ul. Piwnej 3/5, przeciwko Ostrej Bramy. Tamże 2 duże składy do wynajęcia, nadają się na garaże

### Do wynajęcia

duży pokój ze wszystkimi wygodami i telefonem. Oglądać od 2 do 5 po poł. ul. Mostowa 3-a—18, tel. 2135

### Przybiłkał się pies

— „Wilk“. Adres: Potok 24/21. Po upływie 3-ech dni psa uważam za własność.

### Zginął pies

młody sater irlandzki Łaskawy znalazca ze chce odprawzić za wynagrodzeniem na ul. Dobroczyzna 4—4. Przywłaszczanie będzie ścigane sądownie

### Rutynowany B' CHALTER

wykonywuje wszelkie prace buchaltaryjne (zamknięcie i otwarcie ksiąg, bilanse kontrola ksiąg), dla firm handlowych, przemysłowych, budowlanych, spółdzielni, związków pracowniczych i zawodowych szybko, tanio i solidnie. Oferty do Administr. „Kurjera Wileńskiego“ pod T. D.

### Księgowo-bilansista

obznajmiony z przepisami skarbowymi, poszukuje pracy stałej lub dorywczej. Wymagania skromne Łaskawe oferty kierować do Administr. „Kurjera Wileńskiego“ sub „Księgowy“

### WINIARZA

specjalistę poszukuje wytwórnia win owocowych. Zgłaszać się: zaułek Bernardyński 10, m. 3 od g. 5—7 w.

### DOKTÓR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

### DOKTÓR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w Wileńska 28, tel. 2-77

### DOKTÓR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpital. Sawioz Choroby skórne, weneryczne i kobiece Wileńska 34, tel. 1866 Przyjm. od g. 5—7 w.

### DOKTÓR ZYGMUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1960 Przyjm. od 8—1 i 3—8

### DR. MED. CYMBLER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicz 12 róg Tatarskiej, telef. 15-64 Przyjm. od 9—2 i 5—7 1/2

### DOKTÓR M. Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 8—1 i 4—8

### AKUSZERKA Śm alowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10—4 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

### STUDENTKA

udziela korepetycji ze wszystkich przedmiot. Warunki dogodne. Ostrobramska 18—12

### AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwrzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską, ul. Grodzka 27

### Z powodu wyjazdu sprzedam

drobne przedsiębiorstwo handlowe z własnym lokalem w dobrym punkcie. Adres w Adm. „Kurjera Wileńskiego“

### MASŁO

solone i naturalne MIÓD leczniczy po 220 kg — polca. Wł Czerwiński Wileńska 42

### Za POKÓJ

pomocemy (pomogę) w zakresie gimnazjum matem. przyrodniczego lub humanistycznego. Zgłosz: Poznańska 3-4 Chmielewski

### Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura terminową pracę, wykonując różną pracę w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do Administr. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

### PLAC

DO SPRZEDANIA na Połpięszce przy ul. Pięknej 9. Dowiedzieć się w adm. „Kurjera W.I.“ od godz 9—3

### Zakład Fryzjerski Męski i Damski JANKIELA

ul. Kalwaryjska Nr. 43. Wykonuje roboty fachowe.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 po poł. Administracja czynna od godz. 9 1/2—3 1/2, po poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 po poł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mo łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.